

Przedwzrostek

egzemplarz
pojedynczy

10
groszy

Prenumerata
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Ozapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Słowiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 108

Wydanie Ł

Rok 69

Czwartek, dnia 11 maja 1939

„Popisy” hitlerowskiej propagandy i kultury

Naiwna bajeczka o rzekomym upośledzeniu Gdańska — Skazanie niemieckiego oficera marynarki za lżenie narodu polskiego

(d) Gdańsk. (Tel. wł.) Od szeregu tygodni daje się zauważyć, że działy gospodarcze pism tutejszych przy każdej sposobności usiłują dowodzić, że Gdańsk jest gospodarczo upośledzony przez Polskę. Obecnie zaczyna się sprawa tej poświęcać rozważania zasadnicze i wysuwa się ostatecznie śmieszne twierdzenia, iż Gdańsk jest nam zbędny.

W propagandzie tej publicystyka niemiecka dziwnie „zapomina” o czasach przedwojennych, o ogromnym upośledzeniu portu gdańskiego pod rządami pruskimi. Twierdzenia, że Gdańsk w ostatnich latach wiele stracił na rzecz Gdyni, również oparte są na bardzo kruchych podstawach.

„Ekonomiści” hitlerowscy sprawę traktują tak, jakoby o wysokości obrotów gospodarczych Gdańska decydował wyłącznie rząd polski. Żaden z nich natomiast nie widzi, że Gdańskowi zabierają wiele korzyści gospodarczych warunki polityczne, jakie zaprowadziły po dojściu do władzy hitlerowców. W ostatnim zwłaszcza roku zaznaczyła się tu ucieczka pewnych towarów wyłącznie w następstwie metod, jakie zastosowano do kupiectwa.

Propaganda niemiecka trafi w próżnię, gdyż rzeczywisty stan rzeczy jest dobrze znany miarodajnym kołom nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Wszystkie argumentacje pseudoekonomiczne są wręcz groteskowe.

Równocześnie warto odnotować kulturalne oblicze tej propagandy. Oto w Hamburgu odbywa się zjazd

w związku z 750-leciem miasta. Na ten zjazd pojechała z Gdyni delegacja w osobach komisarza rządu Sokoła i dyr. Urzędu Morskiego inż. Legowskie-

go. Z okazji tego zjazdu ukazał się specjalny numer niemieckiego pisma żeglugowego „Hansa”. Znajdują się tam artykuły poświęcone wszystkim

prawie portom europejskim. Gdynia, która jako port nowy i jeden z największych w Europie budzi największe zainteresowanie, została przez „Hansę” zupełnie pominięta.

Ignorancja jest więc widocznie w pojęciu Niemców kurtuazją zwłaszcza że delegacja Gdyni została na zjazd specjalnie zaproszona. Mam tu więc do czynienia z typowym objawem, świadczącym, jak wygląda rzeczywistość tak szumnie reklamowana „kultura” niemiecka i że nie uległa ona żadnej zmianie w okresie rządów hitlerowskich.

Skazanie butnego Niemca

(d) Gdynia. (Tel. wł.) Oficer statku niemieckiego „Nordland”, Fritz Metzler zabawiał się w Gdyni w dniu 23 ub. m. Postój swego statku wykorzystał, aby się dobrze najeść i napić w restauracji „Związkowej” i zaczął lżyć naród polski. Goście zareagowali czynnie i butnego Niemca musiała wziąć w obronę przywołana policja. Po przeprowadzeniu dochodzeń sędzia wydał nakaz aresztowania.

Sąd Okręgowy w Gdyni uznał Fritza Metzlera winnym lżenia narodu polskiego i zasądził go na karę więzienia przez 8 miesięcy. Butnego Niemca z sali rozpraw odstawiono do więzienia. (p)

Fatalne skutki



Pan Müller: — Zerwaliśmy umowę z Polakami. Boję się, aby oni nie wstrzymali nam dostawy paczek „żywnościowych”!

Próba dywersji Włoch i Niemiec?

Pogłoski o konferencji 5 mocarstw w Watykanie — Zaprzeczenie sekretariatu stanu Stolicy Apostolskiej

Paryż. (Tel. wł.) Kursuje tu pogłoski, że Ojciec św. ma zaprosić rządy 5 mocarstw: Anglii, Francji, Polski, Niemiec i Włoch na konferencję do Watykanu, celem omówienia aktualnych spraw europejskich. Nuncjusze apostolscy w tych państwach, otrzymali polecenie podjęcia odpowiednich kroków.

Podczas rozmowy nuncjusza apostolskiego w Paryżu z min. Bonnetem, ten miał oświadczyć, że ustosunkuje się do tej propozycji dopiero po przedyskutowaniu jej na posiedzeniu Rady Ministrów.

Jak słyhać, nuncjusze otrzymali polecenie zwrócenia uwagi na pilność tej sprawy. Według pogłosek kursują-

cych w Paryżu, Anglia i Francja nie zapatrują się zbyt przychylnie na tę propozycję, podczas gdy Niemcy i Włochy miały podobno wyrazić gotowość przyjęcia zaproszenia Ojca św. pod warunkiem, że przyjmie je także i Anglia, i Francja i Polska. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W tutej-

szych kołach politycznych uważają pogłoski paryskie o konferencji pięciu mocarstw w Watykanie, jako próbę dywersji ze strony Włoch i Niemiec, zdążającą do wykazania pokojowego ustosunkowania się państw osi. (w)

Zaprzeczenie Stolicy Apostolskiej

Watykan. (Tel. wł.) Sekretariat stanu w Watykanie zaprzeczył doniesieniom co do rzekomego zaproszenia rządów 5 mocarstw na konferencję do Watykanu.

Sekretariat stanu oświadczył, że Papież chociaż zawsze uważa swą służbę dyplomatyczną za czynnik mający wpływać na utrzymanie pokoju, to jednakże konferencji takiej nie przewidywał. (w)

Przymusowa służba wojskowa w Anglii

Pierwszy pobór rekruta odbędzie się jeszcze przed Zielonymi świątkami — Najazd dyplomatów i dziennikarzy niemieckich — Rokowania z Sowietami

(d) Londyn. (PAT) W poniedziałek późnym wieczorem Izba Gmin uchwaliła ostatecznie ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ustawa przeszła bez dyskusji po odrzuceniu przez Izbę demonstracyjnego wniosku Labour Party, domagającego się utrzymania zasady służby ochotniczej, większością 387 głosów przeciw

145. Labour Party wyraziła następnie zgodę na przyjęcie ustawy bez przeprowadzenia formalnego głosowania nad samym wnioskiem rządowym.

Jak wiadomo, ustawa przewiduje obowiązek przymusowy 6-miesięcznych ćwiczeń wojskowych dla mężczyzn liczących lat 20 i 21. Pierwszy pobór rekruta odbędzie się już w czerwcu.

W debacie nad projektem rządowym b. premier Lloyd George opowiedział się za tym projektem. Odrzucając argumenty opozycji, że żołnierz odbywający przymusową służbę nie walczy tak dobrze, jak ochotnik. Lloyd George oświadczył, że najbardziej bohaterską obroną w historii świata, obroną Verdunu, dokonana została przez armię re-

gularną. Również wojska angielskie, które przelamały w 1918 r. Linie Hindenburga były wojskami zaciężnymi.

Równocześnie na posiedzeniu Izby znamiennie cyfry ujawnił parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagr. Butler w odpowiedzi na interpelację, domagającą się informacji co do liczeb-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Przymusowa służba wojskowa w Anglii

(Ciąg dalszy ze strony 1)
ności personelu niemieckiej ambasady w Londynie oraz ilości korespondentów pism Rzeszy w W. Brytanii. Wicemin. Bulter dał cyfry porównawcze, stanu liczebnego z 1 stycznia 1933 r. oraz z 1 kwietnia 1939 r.

Przed 6 laty ogólna liczba personelu dyplomatycznego, biurowego i funkcjonariuszów niższych ambasady niemieckiej wynosiła 41 osób, a obecnie jest 88 osób. Co się tyczy korespondentów pism i agencji niemieckich, to ilość ich wynosiła 1 stycznia 1933 r. 60 osób, a w dniu 1 kwietnia 1939 r. jest ich 83.

W związku z rokowaniami z Moskwą w londyńskich kołach politycznych twierdzą — jak donosi ATE — że kontrpropozycje wręczone przez ambasadora angielskiego, dadzą się streścić następująco:

1) Rząd brytyjski nie odrzucając stanowczo projektu sojuszu wojskowego.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór wener. i moczopielowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

12 czerwca nastąpi podpisanie paktu włosko - niemieckiego

Rzym. (Tel. wł.) W dniu 12 czerwca min. Ciano wyjedzie do Berlina, gdzie nastąpi uroczyste podpisanie paktu włosko-niemieckiego o sojuszu wojskowym. (w)

Konferencja min. spr. zagr. Szwecji, Finlandii, Danii i Norwegii

Sztokholm. (PAT) Wczoraj o godz. 10,30 rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Finlandii, Danii i Norwegii.

Amb. Szaronow przyjeżdża w połowie maja

Warszawa (Tel. wł.) W połowie maja spodziewany jest przyjazd do Warszawy nowego ambasadora sowieckiego Szaronowa i kierownika przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Polsce Nikitisa. (w)

O sojusz wojskowy angielsko-sowiecki i francusko-sowiecki

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji i delegata Sowietów w Genewie

Paryż. (Tel. wł.) Na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów może nastąpić spotkanie między ministrami spraw zagranicznych Anglii i Francji oraz delegatem Sowietów. W kołach politycznych podkreślają, że spotkanie to będzie miało o wiele większe znaczenie, niż sama sesja.

Zwracają tu również uwagę, iż porozumienie angielsko - francusko - so-

jest zdania, że należy naprzód przystąpić do budowy systemu bezpieczeństwa we wschodniej Europie. Czy Sowiety gotowe są wzmocnić gwarancje Anglii i Francji obietnicą pomocy poszczególnym państwom bez względu na formę tej pomocy?

2) Pomoc Sowietów ma nastąpić dopiero po interwencji Anglii i Francji, które gwarantują, że staną po stronie

Anglia zdecydowana jest wypełnić zobowiązania

Przyjęcie w drugim czytaniu projektu o powszechnym obowiązku służby wojskowej

Londyn. (Tel. wł.) Izba Gmin przyjęła we wtorek w drugim czytaniu projekt rządowy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Anglii. Projekt uzasadniał minister wojny, który m. i. stwierdzał konieczność wprowadzenia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej i stwierdził, że w ten sposób powstaną kadry i uzupełnienia luk w wojskach regularnych, a poza tym staną do dyspozycji dla natychmiastowej wysyłki na front odpowiednie oddziały, już przygotowanych i wyszkolonych rekrutów.

Dalej minister podkreślił, że obrona lotnicza i inna służba ochrona ludności cywilnej będzie mogła być nieprze-

Moskwy na wypadek, gdyby została zaatakowana w wyniku swej interwencji po stronie państw wschodnio-europejskich".

Pobór jeszcze przed Zielonymi Świątkami

Londyn. (PAT) Premier Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej wejdzie w życie jeszcze przed Zielonymi Świątkami.

rwanie czynna w dzień i w nocy. Uzupełnione zostaną również rezerwy wojsk morskich. Rząd poza tym powoła do służby wojskowej na ćwiczenia jeden rocznik rezerwy oddziałów morskich.

Poza tym minister podkreślił, że przyjęcie ustawy jest konieczne, wykaże ono, że Wielka Brytania zdecydowana jest wypełnić zobowiązania, jakie zaciągnęła ostatnio wobec innych państw.

Ustawę w drugim czytaniu przyjęto. 387 głosami przeciwko 145 odrzucono wniosek domagający się zmiany i poprawek w ustawie.

Rosja Sowiecka udzieli gwarancji mniejszym państwom?

Normalizacja stosunków sowiecko - rumuńskich — Misja min. Gafencu

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Bukaresztu Rosja Sowiecka ma udzielić mniejszym państwom na jej zachodniej granicy podobnych gwarancji, jakie uczynione zostały przez W. Brytanię i Francję Rumunii i Grecji.

Z Bukaresztu również donoszą, że Rosja Sowiecka zamierza obsadzić opróżnione od dłuższego czasu stanowisko jej posła przy rządzie rumuńskim.

Nadto dowiadują się, że rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu opuści 15 czerwca Bukareszt i wyjedzie do Ankary, gdzie odbędzie rozmowy polityczne z członkami rządu tureckiego. Po drodze min. Gafencu odwiedzi również Grecję oraz zatrzyma się w stolicy białgarskiej, Sofii.

Sejm uchwalił projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów

Warszawa. (PAT) Sejm na wczorajszym posiedzeniu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele uchwalił jednomyślnie rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypo-

OSTRZEŻENIE

Ostrzegamy wszystkie osoby, rozsiewające o nas fałszywe wiadomości, jakobyśmy byli Niemcami, że winnych tego oszczerstwa pociągniemy bezwzględnie do odpowiedzialności sądowej.

STANISŁAW i ZYGMUNT NAGLER
Włocławek, 3 Maja 34/36 — skład żelaza.
N 21540

Australia stanie przy boku Anglii na wypadek wojny

Canberra. (PAT) Minister spraw zagr. Australii sir Henry Gullett, przemawiając wczoraj w Izbie reprezentantów, oświadczył, iż w wypadku gdyby W. Brytania wciągnięta została do wojny, rząd australijski zgodnie z życzeniem całego narodu, stanie u boku kraju macierzystego.

Trójprzymierze Niemiec, Włoch i Japonii

Rzym. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, japoński minister wojny Itagaci oświadczył, że jeżeli Niemcy i Italia tego pragną Japonia zawrze z nimi pakt wojskowy.

Minister spraw zagranicznych Arita oświadczył ze swej strony, że Japonia nie może przejść do porządku nad propozycjami uczynionymi Rosji Sowieckiej przez Anglię.

Marsz. Petain w Granadzie

Granada. (PAT) Marszałek Petain przybył do Granady, powitany przez władze z gubernatorem wojskowym na czele. Po zwiedzeniu Alhambry i innych zabytków miasta, marsz. Petain obecny był na święcie ludowym.

Po południu ambasador francuski odjechał do Kordoby i Sewilli, skąd odjedzie do San Sebastian.

Porozumienie angielsko - tureckie

Londyn. (PAT) Korespondent dyplomatyczny Agencji Reutersa dowiadyduje się, że rozmowy angielsko-tureckie w ostatnich dniach prowadzone były w tempie bardziej ożywionym.

Dziś, donosi korespondent, można już przewidzieć, że deklaracja angielsko-turecka może być ogłoszona w Londynie i Ankarze jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia.

„Jeśli kłamiecie — zostaniecie rozstrzelani”

Terror niemiecki w Czechach i Morawach — Zaburzenia w krajach „Protectoratu — Hitlerowska kontrakcja

Londyn. (Tel. wł.) Z Pragi donoszą, że nastawienie społeczeństwa czeskiego przysparza Rzeszy na terenie protectoratu Czech i Moraw dużo kłopotu.

W związku z tym władze niemieckie rozpoczęły ogólną kontrakcję celem usmierzania wszystkich prób sabotażu, demonstracji i jawnego okazywania nienawiści do władz i żołnierzy niemieckich.

Spółeczeństwo czeskie nie jest wtałmianiane w mnożące się represje przeciwko patriotom czeskim. Ogromna liczba aresztowanych trzymana jest w ścisłej tajemnicy przez władze niemieckie. Niemniej wiadomo jednak, że znaczna część aresztowanych Czechów niewygodnych władzom niemieckim, odstawiono do obozów koncentracyjnych na terenie Rzeszy. Inni trzymani są w obozach koncentracyjnych na terenie Czech i Moraw, gdzie m. i. utworzono obozy koncentracyjne dla więźniów politycznych w Pilźnie i Milowicach.

W kinach i innych publicznych miejscach przedstawiane są napomnienia ludności czeskiej, by pod groźbą represji wstrzymała się od demonstracji itp. innych manifestacji.

Jak donosi „Times” z Pragi podczas okupacji niemieckiej Czech i Moraw

spolitej do wydawania dekretów.

Na wstępie posiedzenia marszałek zawiadomił o przyjęciu przez Senat bez zmian 29 projektów ustaw, w czym 10 ustaw ratyfikacyjnych.

dla władz niemieckich, a zwłaszcza czynników wykonawczych przygotowano odpowiednie zwroty czeskie, których ilość da się dzisiaj ująć w odpowiedni słownik o historycznym znaczeniu. Zwroty te i hasła dzisiaj jeszcze w wielu wypadkach są stosowane przez czynniki wykonawcze, a zwłaszcza Gestapo.

Zwroty i hasła te w tłumaczeniu czeskim i niemieckim, każdy właściciel nosi przy sobie, by je przy odpowiedniej okazji wykorzystać. Wśród tych hasła i zwrotów wyróżniały się m. in. takie jak: „Dzień dobry, panie burmistrzu”, „Jeżeli kłamiecie, to zostaniecie rozstrzelani”, „Jakie jest nastawienie tutejszej ludności, odpowiadajcie i mówcie prawdę, tu chodzi o waszą głowę”, „Gdzie jest kasa, gdzie szafa żelazna z pieniędzmi”, „Konfiskujcie pieniądze” itp.

Treść tych hasła mówi sama za siebie.

Hiszpania wystąpiła z Ligi Narodów

Burgos. (Tel. wł.) Hiszpański minister spraw zagranicznych powiadomił we wtorek oficjalnie sekretariat Ligi Narodów o wystąpieniu Hiszpanii z Ligi.

Mediolańskie pobrzękiwanie pałaszem

Niektóre dzienniki włoski uderzają w wojowniczy ton

Rzym. (Tel. wł.) Prasa włoska w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca paktowi mediolańskiemu i podkreśla, że wykazał on całkowitą przynależność do polityki państw „osi”, których solidarność sięga poza najbliższą przyszłość.

Pakt podpisany zostanie oficjalnie w czerwcu, podczas pobytu ministra

Serdeczny przebieg rozmowy angielsko-sowieckiej

Londyn. (Tel. wł.) Ambasador francuski w Londynie przyjęty był we wtorek przez lorda Halifaxa.

W sprawie poniedziałkowej konferencji ambasadora brytyjskiego z komisarzem dla spraw zagranicznych Molotowem dowiadują się londyńskie koła polityczne, że rozmowa ta miała niezwykle serdeczny przebieg.

wiekie znajduje się obecnie na jak najlepszej drodze.

W ciągu poniedziałku ambasador angielski w Moskwie Seeds konferował z Molotowem, przedstawiając propozycje angielskie. W kołach angielskich spodziewają się w najbliższym czasie zawarcia wojskowego sojuszu między Anglią—Sowietami i Francją—Sowietami. (w)

spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano w Berlinie, dokąd uda się on w połowie czerwca.

Czołowy publicysta włoski Gayda, stwierdza w artykule naczelnym „Giornale d'Italia”, że obecny sojusz niemiecko-włoski jest odpowiedzią na akcje państw demokratycznych, nie ma na celu jednak akcji zaczepnej. Niezależnie od tego sojusz ten w żadnym wypadku nie oznacza rezygnacji obu państw, z dotychczas wysuwanych postulatów.

„Il Tevere” natomiast wyraźnie podkreśla, że oba wielkie mocarstwa europejskie, które przecinają wszczepiając całą Europę, jasno podkreśliły i zdecydowane są maszerować wspólnie naprzód ramię przy ramieniu. Marsz się już rozpoczął. Marsz pójdzie dalej. W marszu tym niejednemu nadepnie się na palce. Biada tym, których to dotyczyć będzie. Skutki nie będą wesole.

„Lavoro Fascista” podkreśla, że oba państwa po zawartym sojuszu stanowią dominujący blok w Europie.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polska w sprawie Gdańska po ostatnich doświadczeniach

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!” — mówił min. Beck. Nie wystarczy jednak sama deklaracja woli utrzymania się nad Bałtykiem. Konieczny jest program ściśle określony w szczegółach i konkretny czyn, aby wola przybrała formy rzeczywistości.

Gdańsk zajmuje niezwykle cenną pozycję w naszym dostępie do Bałtyku. Dotychczasową polską politykę oficjalną w stosunku do Gdańska min. Beck w swojej mowie scharakteryzował następująco:

„Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.”

Powyższe słowa min. Becka uzupełnia memorandum, wręczone rządowi niemieckiemu.

„Rząd polski — czytamy w tekście memorandum — przewidywał od kilku lat, że trudności w wykonywaniu przez Ligę Narodów jej funkcji w Gdańsku, stwarzają sytuację niejasną, którą należy rozwinąć w interesie Polski i Niemiec. Od kilku lat rząd polski dawał do zrozumienia rządowi niemieckiemu, że należałoby w tej kwestii przeprowadzić szersze rozmowy.”

Byliśmy i nadal jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami robienia z Gdańska obiektu, interesującego obok Polski także i Niemcy. Traktowanie Gdańska jako zagadnienia, stanowiącego nierozłączną część całości stosunków polsko-niemieckich, jest błędem, i to bardzo zasadniczym.

Niestety polska polityka oficjalna, jak stwierdził min. Beck, świadomie stała konsekwentnie na tym właśnie stanowisku. Trzeba zbadać dotychczasowe następstwa takiego u stosunkowania się polskiej polityki oficjalnej do zagadnienia Gdańska. Z oceny następstw, ze zrobionych doświadczeń — trzeba korzystać w przyszłości.

Bieg wydarzeń już nam wykazał, że stanowisko Polski zachęciło Niemców do wysunięcia żądań, idących dalej, — do żądania przyłączenia Wolnego Miasta do Rzeszy. Będzie jednak rzeczą pożyteczną i wskazaną, aby na skutki dotychczasowego stanowiska polskiej polityki urzędowej spojrzeć tak, jak to widzimy w życiu codziennym Gdańska.

Polska, zgadzając się na całkowitą swobodę rozwoju ideowego, narodowego i kulturalnego niemieckiej większości Gdańska, zapomniała zupełnie o wyraźnym zakreśleniu granic tych swobód. Nie wiedzieliśmy w ostatnich latach w Gdańsku, gdzie się zaczynają, a gdzie się kończą zainteresowania Polski.

W praktyce doprowadziło to do znanego w swych rozmiarach politycznego „uiednolicenia” Wolnego Miasta z organizmem Rzeszy Niemieckiej, do wprowadzenia w Gdańsku — wbrew woli znacznej części jego ludności — „totalnego” reżimu narodowo-socjalistycznego. Gdańsk politycznie stał się narzędziem Niemiec.

Stanowisko Polski sprawiło, że władze polityczne Gdańska, całkowicie podporządkowane instrukcjom Berlina, zniszczyły wszelką niezależną myśl polityczną gdańskich autochtonów. Typ Gdańszczanina, kierującego się interesem swego starego miasta, zanikł, należy obecnie do przeszłości.

Jest chyba rzeczą naturalną, że mając z Niemcami interesy sprzeczne, nie mogliśmy oczekiwać lojalności i zrozumienia naszych interesów gospodarczych od posiadającej pełnię władzy administracyjnej niemieckiej eksnozytury politycznej w Gdańsku. I stąd właśnie pochodzi, że władze Wolnego Miasta Gdańska działały w ostatnich latach sprzecznie z interesami gospodarczymi Polski i samego Gdańska. Służenie celom politycznym Rzeszy Niemieckiej stało się naczelną

dewizą działalności władz Wolnego Miasta Gdańska.

Są to rzeczy znane nie od dziś. Trzeba jednak na to zwrócić raz jeszcze uwagę. Było dla nas zawsze rzeczą niezrozumiałą, że polska polityka oficjalna najwidoczniej świadomie ten stan rzeczy obserwowała z obojętnością, jako rzekomo nie mający nic wspólnego z prawami i interesami naszego handlu morskiego i naszej polityki morskiej w Gdańsku.

Trudno naprawdę było i jest sobie wyobrazić, jak Gdańsk, politycznie podporządkowany Rzeszy, ma służyć polskiemu interesowi gospodarczemu, sprzecznemu w wielu wypadkach z natury rzeczy z interesami niemieckimi. I byliśmy też w ostatnich latach świadkami tych licznych zdawałoby się paradoksów, że Gdańsk uchylał się od zysków gospodarczych, możliwych do osiągnięcia przez konkurowanie z Niemcami.

Ograniczmy się do ogólnego stwierdzenia, że politycznie ujednolicony z Rzeszą Gdańsk całkowicie zmierzał do tego, by żądać od Polski świadczeń i wszelkich koncesyj jednostronnych, sam nie podejmując wysiłków pionierskich, by przysporzyć korzyści gospodarczym sobie i Polsce. Na jednym tylko odcinku objawiła się wielka gorliwość Gdańska, zrodzona z jego własnej inicjatywy: w pracy nad zacieśnianiem związków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami. W tym względzie Gdańsk starał się czynić wiele.

SYLWETKI

Gen. Staszysz Rasztikis

Naczelnny wódz armii litewskiej

Polska gości obecnie naczelnego wodza armii litewskiej gen. brygady Staszysa (Stanisława) Rasztikisa.

Postać generała należy do najbardziej popularnych w Litwie. Szczególnie głośne stało się nazwisko gen. Rasztikisa po tra-



Naczelnny dowódca wojska litewskiego gen. Stanisław Rasztikis (Fot. P. A. T.)

gicznej dla Litwy rezygnacji z Kłajpedy. Wydał on wówczas odezwę do żołnierzy litewskich, w której stormułował credo litewskiego żołnierza. W odezwie tej czytamy m. i.:

„Obrona niepodległego bytu jest naszym kardynalnym zadaniem. Lepiej jest poleć w walce, lub nawet ulec z honorem przemocy wroga, niż się poddać bezmyślnie... A to dlatego, że krew przelana w takiej walce będzie zdrowym posiewem, z którego wyrosną nowe siły i nowe argumenty w walce o wolność i niepodległość swego narodu... Pamiętajmy, że kto nie broni wolności, nie zastępuje na nią.”

Męskie te słowa były wyrazem honoru i godności narodu litewskiego, były stwierdzeniem gotowości obrony najwyższych dóbr narodowych. Aktem tym gen. Rasztikis, popularny w kraju, spopularyzował także bardzo szeroko poza granicami Litwy swoje nazwisko.

Mianowany przed rokiem na stanowisko ministra obrony kraju gen. Rasztikis

Ale tego chyba nigdy nie mogliśmy uważać za odpowiadające naszej polityce gospodarczej, zwłaszcza morskiej...

Stanowisko dotychczasowe polskiej polityki oficjalnej, scharakteryzowane przez min. Becka, nie może się więc w Gdańsku wykazać rezultatami korzystnymi z punktu widzenia interesów polskich. Nie wahamy się przeto stwierdzić z całą stanowczością, że dalsze trwanie polskiej polityki oficjalnej na dotychczasowej płaszczyźnie, określonej przez min. Becka, byłoby wręcz szkodliwe.

Trzeba wyciągnąć wnioski z doświadczeń ostatnich lat w Gdańsku.

Wolne Miasto musi służyć wyłącznie Polsce i sobie. Wszelkie swobody, narodowe, ideowe i polityczne muszą się kończyć tam, gdzie zaczynają być sprzeczne z interesem gospodarczym i politycznym Polski. Na takim stanowisku musimy stać zdecydowanie. W sprawie Gdańska możemy układać się jedynie z Gdańskiem, a nie z Rzeszą Niemiecką. Chyba polska polityka oficjalna summa uzna, że zrobiła w Gdańsku doświadczenie złe i podda gruntownej rewizji swoją dotychczasową politykę w stosunku do Wolnego Miasta.

Musimy własnymi środkami zabezpieczyć się przy tym, by Gdańsk już nigdy nie był narzędziem polityki niemieckiej.

EDWARD PISZCZ.

należy bodaj do najmłodszych naczelnnych wodzów armii. Liczy obecnie 42 lata. Urodził się 1 września 1896 r. w miasteczku Kurszany na Zmudzi. Dzieciństwo spędził w Dukaszach. Uczęszczał tam do szkoły. W Mariampolu, żywym przed wojną ośrodkiem litewskości, odbywał przed wojną studia gimnazjalne.

Okres wojny światowej rozpoczął w jego życiu karierę wojenną. Po wojnie w niepodległej już Litwie powrócił do studiów cywilnych, kończąc wydział prawniczy na uniwersytecie kowieńskim W. Ks. Witolda.

Metrykę wojenną rozpoczął podczas wojny światowej gruntownymi studiami militarnymi, kończąc w r. 1917 szkołę wojenną w Tyflisie. Na wiosnę 1919 r. zaczął się jako ochotnik do wojska litewskiego. Powierzono mu dowództwo kompanii w tzw. „batalionie wileńskim”, obecnym 5 pułku piechoty.

Na wojnie oraz w walkach o niepodległość Litwy, odznaczył się brawurą odwagą. Dwukrotnie ranny, za drugim razem został wzięty do niewoli przez bolszewików, skąd wrócił w r. 1920. Został odznaczony „Krzyżem Pogoni” — najwyższym litewskim odznaczeniem bojowym.

W r. 1922 przeniesiony do sztabu głównego wyróżnia się wytrawną wiedzą wojskową i poważnymi uzdolnieniami. Pod koniec 1926 r. zostaje mianowany szefem II oddziału. Następnie w latach 1930—32 kończy wyższe studia wojskowe w Berlinie, po czym po powrocie zostaje zastępcą dowódcy I pułku piechoty, wreszcie przechodzi przez szereg funkcji na różnych wyższych stanowiskach w sztabie.

Po nieudalnym puczu waldemarasowskim w r. 1934 został mianowany naczelnikiem sztabu głównego w randze pułkownika. Wkrótce potem zostaje zreformowana organizacja dowództwa armii przez utworzenie naczelnego dowódcy. Na stanowisko to zostaje powołany pułk. Rasztikis, który liczył wtedy 39 lat. Dwa lata potem otrzymuje rangę generała brygady.

Popularność naczelnego wodza armii litewskiej przypisać należy jego wybitnym cechom charakteru i umysłu. Jako wódz armii okazał się przede wszystkim doskonałym wychowawcą i przewodnikiem duchowym w szczególności tych kadr, które wychowywały się już w niepodległej Litwie. Zdolny dowódca, tegi administrator, pracowitością swoją, zamilowaniem do studiów wojskowych, surowym trybem życia daje swoim podwładnym przykład cnót żołnierskich.

Obok wielkich zasług dla armii, szczególnie w dziele zbliżenia narodu do armii, zaznaczył się także ostatnio w Litwie olbrzymi wpływ polityczny naczelnego wodza. Nie związany z żadną z grup politycznych, reprezentował zawsze ideę narodową, walcząc z egoizmami grupowymi, nie wyłączając egoizmu sfer rządzących. Tym zaskarbił sobie miłość narodu litewskiego i trwał w własnym społeczeństwie autorytet.

Z satyry politycznej

REFLEKSJE

(r) Każdy Polak dał
Ile mógł i miał —
Gdyby więcej mógł,
Wyższy byłby stóg! —

Mógłby więcej dać,
Gdyby miał skąd brać —
Ze nie miał — to wstydy,
Za niego wziął Żyd! —

Ten nie da, choć ma.
A ma, bo wciąż brał,
Do pończochy pchał
I wciąż jeszcze pchał

Gdyby złoto to
W polskie ręce szło,
Dziś je — w chwili prób —
Kraj by miał u stóp! —

GRABIEC.

Ameryka zbroi się na morzu

Waszyngton. (PAT) Izba reprezentantów uchwaliła budżet marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w wysokości 773 milionów dolarów.

W ramach powyższego budżetu przewidziana jest budowa ogółem 23 nowych jednostek, w tym 2 pancerników o wyporności 45 tys. ton.

Konferencja biskupów katolickich w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) W najbliższych dniach zbierze się w Fuldzie konferencja biskupów katolickich w Niemczech, której tematem będzie próba uratowania praw kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej.

Nuncjusz apostolski Msgr. Orsenigo, który w piątek rozmawiał z Hitlerem, uda się wkrótce do Rzymu, celem złożenia Ojcu św. sprawozdania.

Po powrocie z Watykanu nuncj. Orsenigo podejmie ponownie rozmowy z rządem niemieckim. (w)

PRZEGLĄD PRASY

Rachunek sumienia z własnych błędów

Czołowa „ozonowa” „Gazeta Polska” robi niejako — rachunek sumienia polityki zagranicznej swego obozu za lata minione. Stwierdziwszy, że polityka ta „odsunęła od siebie myśl”, iż w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich duch pruski miałby być w umysłach przywódców narodowo - socjalistycznych decydujący, „Gazeta Polska” piórem p. K. Smogorzewskiego tak zwierza się swym czytelnikom:

„Nie chciało się nam wierzyć, że w Berlinie popełniony zostanie błąd zejścia ze służnej platformy narodowego państwa niemieckiego oraz wejścia na drogę deptania godności i niepodległości innych narodów. „Nie chciało się nam wierzyć, że Berlin popelni błąd bodaj jeszcze większy, jakim była ujawniona w marcu rb. tendencja do upokorzenia i odosobnienia Polski, a więc państwa, które w barzo trudnych nieraz warunkach zawsze stało lojalnie i niezmiennie na platformie układu z r. 1934.”

Zwierzenie to — powtarzamy — ma mimowolnie charakter rachunku sumienia.

A gdyśmy przestrzegali w porę i w porę usiłovali obozowi temu przemówić do sumienia i rozsądku, — patrzano na nas z góry, jak na ludzi, którzy nie mają pojęcia o polityce i kierują się „szowinizmem”. Teraz mamy tego owoce...

Bankructwo polityki „przyjaźni”

„Warszawski Dziennik Narodowy” stwierdza, że memorandum niemieckie i odpowiedź polska są przypieczętowaniem bankructwa polityki „przyjaźni” polsko-niemieckiej. Czytamy:

„Okazała się ona tworem zbyt sztucznym, aby mogła wytrzymać próbę czasu i oprzeć się naporowi rzeczywistych intencji niemieckich. Musiała się załamać, jak załamały się w okresie ostatniej wojny pokrewne pomysły, wysuwane przez zwolenników tzw. polityki aktywistycznej.

„Okazało się raz jeszcze, że polityki nie można dowolnie improwizować, że wyrasta ona z dzieł i położenia geograficznego, które ją z góry predestynują i określają. Wszelkie zbyt nagłe i radykalne odchylenie się od linii, wytkniętej przez geo-polityczne położenie kraju, musi doprowadzić wcześniej czy później do załamania”.

Organ warszawski kończy swe rozważania stwierdzeniem, że obecnie Polska wraca na właściwą drogę: zamiast porozumienia z Niemcami, zacieśnia swoje przywiązanie z Francją i pogłębia stosunki z Wielką Brytanią.

Oby na tej właściwej drodze w obstawianiu przy tym, czego wymaga jej interes najżywoniejszy, z właściwą wytrzymałością energią!

Tabela loterii

3 dzień ciągnięcia 4-ej klasy 44-ej Loterii Państw.

I I II CIĄNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 10.000 zł. pada na nr. 84328
75.000 zł.: 29514
15.000 zł.: 153794 163667
10.000 zł.: 120213 121307 131057
140764 146362
5.000 zł.: 78664 147456
2.500 zł.: 50742 71736 90346
95510 111174 130984 140786
155384 155485
2.000 zł.: 9041 10784 19352
41053 47826 58615 64626 98358
98453 113900 125187 135581
158136
1.000 zł.: 2759 2794 3033 12018
15977 17571 18296 19964 24784
27086 31268 44259 45148 48527
49152 49710 50181 52203 54016
54556 58644 64738 64952 67246
67715 68172 71985 72872 73575
79449 81345 87873 90734 92019
94104 103491 111214 116370
119884 123972 129705 130883
143599 143723 145000 147168
156366 163076 163861

WYGRANE PO 250 ZŁ.

134 58 79 329 94 449 696 729 46
807 1016 92 380 539 601 891 935
2264 360 415 575 628 54 843 47 3064
119 20 21 225 559 960 4212 28 36
317 43 7 508 4 603 741 5028 62 70
97 130 208 36 43 428 526 601 29
776 76 6023 192 93 277 306 10 44
436 79 559 843 800 44 7047 229 368
449 89 730 81 875 8016 207 16 40
331 37 44 52 65 534 96 600 3 97
856 9015 71 169 869 474 505 12 36
63 80 862 977 10059 125 201 86 735
89 826 65 903 11294 301 456 531 747
12046 147 217 711 67 10 966 13240
94 511 69 70 74 97 31 56 65 94 97
901 14003 145 253 347 417 53 745
830 905 15053 48 129 43 68 90 229
413 92 74 678 934 162212 13 92 529
42 97 626 701 8394 909 17172 44 488
500 715 28 67 74 439 57 906 18073
409 574 190100 119 563 688 841 95
20028 55 184 70 430 80 695 788 818
31 21002 215 564 74 945 22243 342
682 760 64 74 825 74 76 969 23212
334 87 539 642 702 887 938 23036 66
118 32 200 97 527 761 910 25067 113
271 9 337 74 480 639 819 65 79 26040
67 161 267 444 67 89 607 30 37 65
746 815 19 39 931 52 27274 348 56
436 51 28091 114 214 17 59 282 570
81 601 51 016 29148 325 524 762 97
845 30149 330 40 77 437 580 72 79
632 736 92 830 963 31121 222 561
802 47 48 49 82 99 95 72 32068 107
263 56 337 99 472 572 830 959 33071
63 206 26 381 589 702 10 870 89
34049 64 121 86 304 24 39 74 573 700
12 28 37 71 933.
35192 363 458 548 59 91 602 44
754 84 920 43008 123 75 208 44
73 890 94 441 87 600 91 37016 76
209 34 332 650 76 79 838 53 903 8
38103 202 28 44 53 98 415 36 537
638 718 23 33 770 819 72 983 39016
24 144 252 865 591 751 7961 77
40325 58 65 508 44 77 657 712
902 10 26 41777 354 91 640 50 71 745
883 44184 465 76 649 865 951 530
841 725 93 879 922 38 71 89 44020
542 636 889 950 45050 171 286 93
46085 413 512 17 67 601 31 45

760 62 985 47029 221 520 34 39
634 727 834 988 48059 168 229 485
628 729 869 972 49034 47 58 70 218
407 93 633 841 907
50241 362 80 24 561 99 693 4 772
966 51204 543 45 50 731 53 842
52340 788 836 91 95 930 41 95
53395 546 708 66 882 909 38 54064
191 271 82 30 475 662 805 55047
78 192 332 37 61 414 587 654 813
43 44 92 97 56065 145 67 95 266 90
93 415 515 694 833 70 57005 31
604 14 87 58099 73 108 240 367 73
470 840 88 924 59007 61 65 187 279
456 604 29 52 87 89
60172 390 98 730 820 91 98 943
61006 9 204 87 339 419 80 98 717 43
823 928 80 83 62030 82 163 285 333
94 425 612 793 828 40 910 71 63268
798 830 98 908 22 76 64073 88 457
835 70 80 982 65124 381 596 617 31
728 821 39 40 93 954 66032 41 212
378 462 623 761 850 67041 43 117
220 23 63 371 477 636 41 743 843
936 51 68266 566 665880 69100 50
277 332 455 56 65 50 632 783 859
79.

70112 28 42 47 675 783 912 71000
272 86 423 56 500 68 90 699 749 913
72108 74 234 76 315 466 601 710
73178 212 32 303 440 5 600 21 707
873 96 913 74093 112 42 53 82 221
483 91 542 80 629 96 747 878 918 58
83 75049 228 349 51 55 407 538 69
641 980 76004 88 107 92 348 547 79
620 713 68 77200 90 456 513 33 703
78136 53 97 202 352 70 420 503 31
79 94 608 744 59 826 79037 234 349
51 520 842 903
80060 88 71 215 307 31 45 610 79
713 804 35 81211 43 423 621 28 65
774 82179 407 30 617 22 83 790 835
968 83209 306 51 53 488 524 27 614
72 84 84191 251 357 459 66 904 43
85057 164 434 97 95 712 62 800 36
924 86040 75 224 39 584 641 68 844
994 87018 29 72 158 350 93 460 840
61 930 88422 553 644 68 888 967 71
1 89088 376 78 403 4 53 43 91
90017 21 72 184 201 45 306 28 70
615 91 718 886 927 61 91032 43 67 79
102 33 86 446 76 520 39 78 635 56 60
93 899 978 92006 124 211 302 492
44 649 71 847 66 93029 65 138 93
286 94 331 400 501 75 621 40 863
94096 159 287 408 46 76 92 525 601
819 95143 64 65 211 15 83 414 538
652 71 73 809 77 96003 221 66 94
416 17 95 523 612 90 810 17 36 86
937 97212 13 61 923 45 98029 95
314 411 97 579 641 773 78 886 986
88 99261 79 86 389 420 616 93
704 24 86 988

100069 144 59 69 440 500 22 618
61 788 93 820 77 101250 57 75 300 16
522 603 792 834 83 931 75 102079 81
806 25 429 597 784 897 57 103173
227 337 757 83 84 819 32 89 90 933
104065 95 192 228 69 79 308 415 50
525 60 85 105015 63 69 98 148 232
572 889 909 82 106008 109 10 481 86
700 45 944 107144 92 98 426 38 70 515
66 668 721 54 802 35 959 108098 120
63 485 511 60 72 612 27 59 810
109003 8 106 27 239 402 522 68 669
925 110126 574 676 744 63 978 79
111122 294 335 81 472 605 47 80 771
994 112112 255 65 499 711 45 75
113060 218 716 895 914 114001 140
265 358 611 748 115103 46 80 539 673
844 904 31 116280 393 446 82 513 756
99 921 93 117028 70 174 230 409 945
118176 201 406 94 701 37 77 846 912
25 98 119028 78 83 110 82 211 469 701
840 43 45 921 120279 407 25 66 631
47 773 802 7 58 121010 84 106 226 36

43 51 307 85 455 77 603 706 85 42 896
976 122080 315 730 32 57 88 855 997
123024 61 541 608 18 702 896 956
124019 516 501 63 70 667 878 933
42 125115 25 37 68 247 86 346 612 60
87 906 30 34 126051 197 380 463 626
72 82 743 865 928 34 97 127032 126
415 634 754 76 965 128018 46 64 75
79 304 412 49 61 663 843 60 907 15
63 129021 273 819 506 16 28 78 741
965 130058 68 215 77 463 548 744
860 131082 95 133 44 218 416 83 99
516 56 611 58 733 77 890 917 99
132084 71 153 226 449 74 620 50
829 86

133006 9 21 71 192 406 96 686 87
711 848 989 60 134161 208 47 82 383
545 60 741 50 86 89 894 135137 53 60
75 233 69 324 42 52 643 701 826 40
904 136004 145 456 62 505 22 43 59
723 78 829 44 66 137061 118 54 201
76 97 308 749 824 31 47 53 987 138108
17 215 50 64 320 503 84 86 624 64 771
844 71 82 92 993 139145 224 42 79
487 608 44 29 707 61 981 140147 68
73 249 349 434 522 69 87 631 747 882
141111 52 395 419 598 678 809 18 78
142017 101 33 49 286 373 600 706
938 64 143037 142 202 80 340 493
144068 78 107 13 252 75 380 668 826
909 22 40 145040 291 330 72 453 564
607 77 937 146234 49 818 416 543
717 821 56 914 39 147126 74 205 602
3 44 78 747 808 23 98 954 75 148066
207 580 88 618 64 722 836 994 149044
55 308 79 499 654 743 91 820 948
150141 44 68 201 85 354 70 86 94
436 151136 54 76 262 333 40 96 715
152016 126 254 78 96 420 97 921 84
637 825 52 948 153002 67 212 44 910
806 996 154012 64 229 337 509 70 647
79 770 906 91 95 155331 429 528 625
75 718 38 87 98 819 86 156085 142
55 338 468 811 25 157163 203 12 13
431 93 501 685 89 762 98 992 158101
24 41 67 248 73 419 56 695 734 828
159145 387 441 89 544 46 762 66 89
880 971 160024 41 280 95 330 420
518 34 604 65 819 55 59 952 83 161107
98 217 39 352 65 83 431 504 635 926
77 162124 235 421 512 163136 295
302 459 518 852 930 38 164204 7
418 26 801 81 992 93

III CIĄNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. pada na Nr. 152271.
15.000 zł.: 19189.
10.000 zł.: 155253 28099.
5.000 zł.: 128612 34774 105105 84937.
2.500 zł.: 13787 13966 30368 32878 54218 63318 66583 83992 93472 94461 114459 123319 149744.
2.000 zł.: 35694 31440 52258 50336 56553 70572 86055 93358 95550 104067 109019 113873 116782 126829 130038 135209 137734 142034.
1.000 zł.: 3841 12843 17693 22583 27913 28269 30519 44003 51958 59790 62603 70281 73417 73502 75903 78212 82894 88938 104478 108954 123499 125172 130023 131833 138880 144679 145775 146387 152701 151476 151581 153376 157566.

WYGRANE PO 250 ZŁ.

164 229 365 547 601 1172 392 640
776 886 88 2838 59 911 3240 90 387
715 956 4077 78 270 398 445 824
5082 181 577 756 6280 452 65 93 640
885 7212 455 504 626 977 8106 14 518
649 701 811 991 9291 329 22 460 588
734 805 10153 549 743 25 58 854 945
110324 244 533 36 80 866 80 934 92
12616 704 13070 114 824 711 77 14232
355 513 605 763 90 928 15396 739
16057 168 84 307 797 17005 168 84
241 466 791 18063 274 94 536 848
19031 815 953 20314 74 76 512 683
986 21193 870 22049 179 93 23187
627 985 24469 83 636 25416 789 670

995 26121 56 254 340 56 481 516 54
780 63 27181 261 507 846 28432 649
50 779 882 30157 234 478 693 31036
471 76 59 700 32133 569 650 750 33133
569 693 864 974 34020 29 335 44 690
506 7 35 73 926 87 35228 502 795
36053 229 311 37095 748 53 888 909
38124 594 985 39007 235 664 701 843
40073 384 569 41779 953 42182 245
793 43164 230 93 44003 62 104 228
449 528 767 94 899 45125 320 418 615
864 46378 719 23 47102 45 244 381
566 687 735 803 11 48066 220 812 510
66 787 877 995 49277 557 663 770
50113 803 425 53 531 840 90 962
51471 509 961 52033 308 710 823 80
53015 202 305 64 504 874 758 54208
389 456 90 519 678 751 809 980 84
55161 324 50 710 19 24 998 56257 341
90 715 57168 58148 250 74 476 544
59278 511 35 783 719 15 964 60298
484 726 61452 53 582 666 801 62336
42 645 88 63013 182 274 671 771 79
934 64033 165 337 91 608 847 89 987
65089 215 439 638 778 819 78 66059
66 471 98 806 920 37 67088 189 751
68532 329 633 632 59 930 69460 555
64170 91 930 70248 876 71003 34 500
681 72089 73706 925 35 74216 31 374
476 75753 77498 731 893 993 78097
231 89 410 580 79144 355 59 91 773 802

80708 81008 104 295 342 83 436
82373 416 60 532 54 94 992 83160 80
729 84084 374 601 85033 299 408 40
61 626 86013 124 91 507 20 796 821
87646 842 88817 89071 803 90026 146
924 84033 165 337 91 608 847 89 987
796 889 981 27 92108 38 34 54 740
93198 742 860 932 94138 495 524
95005 94 96074 284 335 546 949
97045 111 200 848 88 774 624 56 729
92 98115 847 99944 314 682 100166
602 101015 115 386 102073 320 410
614 76 735 899 103155 609 863 104053
105008 61 277 106800 93 495 980
107016 501 25 72 801 908 108283 76
78 323 406 669 766 818 69 95 109584
848 986 110379 11814 948 112248 881
475 569 655 864 113149 346 844 86
114025 138 582 115421 890 913 116319
983 110753 134 698 723 828 118173
215 334 939 119446 920

120074 92 297 98 321 84 602 32 847
121125 122026 170 279 511 637 793
123098 209 363 621 753 93 982 124298
379 729 990 125088 275 869 126813
668 723 892 127682 128484 668 781
953 129213 130104 206 784 131027
205 48 132009 412 56 509 87 779 999
133138 790 134640 135151 202 28 760
823 136007 117 23 25 332 619 991
137337 638 138020 139563 54 624
140448 56 91 789 141010 200 382 562
661 793 953 142077 155 353 511 82
930 143242 452 664 79 718 946 144127
980 145027 214 94 422 880 85 146181
508 147157 243 855 148005 359 402
415 62 728 150145 240 47 56 378 467
911 99 151158 152392 705 19 153452
737 76 154124 322 46 436 39 539 665
822 42 155125 200 621 818 61 156374
568 616 835 915 157116 94 361 687
728 63 97 962 158179 526 44 712 922
159096 922 160925 353 503 97 760
891 902 54 162175 500 728 162028
490 798 163200 457 164288 92 402
537 97 666 386 923 56

IV CIĄNIENIE

WYGRANE PO 250 ZŁ.

325 924 1014 25 65 543 637 72 700
924 2370 610 77 706 822 8151 205
400 773 980 4003 66 658 5178 237
99 340 595 658 6059 63 598 911 53
7113 410 656 3001 2 31 86 109 324 61
597 685 921 9538 652 715 41 90 897
10041 431 641 87 747 53 881 92 918
11069 400 12017 20 132 38 92 279
413 626 933 13093 192 753 67 14514
68 706 850 15029 226 624 716 16324
478 682 812 67 991 17252 343 429
525 737 97 18015 61 150 92 627 845
19388 586 850 20161 343 77 416 99

Z doli Polaków w Niemczech

Na Śląsku Opolskim szaleje terror

Dalsze wiadomości o bezprzykładnym gnębieniu ludności polskiej

(pol) Prasa polska w Niemczech zamieszcza dalsze wiadomości o terrorze, który szaleje w stosunku do Polaków w Niemczech.

W „Nowinach Codziennych” czytamy:

„W sobotę wieczorem między godz. 9 a 12 w nocy szkoła polska w Jedryniu, pow. strzelecki, stała się celem bezprzykładnego napadu. Zorganizowana bojówka około 50 niemieckich ludzi, uzbrojona w siekiery, topory, benzynę itp., z krzykami wdarła się do lokalu szkoły polskiej wysadzając i niszcząc zupełnie okna i drzwi. Następnie poniszczono do reszty wszystko, co się w szkole znajdowało a więc wszystkie materiały piśmienne, ławki, których było 18, stół, krzesła, szafy, aparat projekcyjny, maszynę do szycia, piec itd., itd., jak również wszystkie pomoce naukowe i urzędowe akta szkolne. Zniszczeniu uległy także obrazy Ojca św. Piusa XI z błogosławieństwem dla szkoły, oraz obrazy marszałka Piłsudskiego i wodza Rzeszy kanclerza Hitlera. O systematycznym niszczeniu świadczy fakt, że maszyna do szycia, która posiadała wiele części żelaznych, została potrząskana tak, że zostały tylko drobne kawałki żelaza.

„Wielka część urządzenia została następnie spalona. Przy ognisku z palących się przedmiotów napastnicy śpiewali do 12 w nocy bojowe pieśni.

„W mieszkaniu obok szkoły leżała ciężką chorobą złożona żona właściciela budynku, w którym mieści się szkoła polska. Kilku napastników wyrabalo drzwi do mieszkania i przed oczami chorej i małych dzieci potrząsali siekierami. Stan chorej na skutek tego tak się pogorszył, że w niedzielę trzeba było wzywać lekarza.

„W niedzielę rano nauczyciel szkoły polskiej, p. Bzówka, spotkał się z żandarmem z Rozmierki, do której to należy policjynie Jedryń. Żandarm opowiadał mu, że spotkał napastników i że ich następnie rozegnał. Musiało się to jednak stać po ukończeniu napadu. Ciekawym jest również, że żandarm nie stwierdzał żadnego nazwiska, ani nikogo nie przytrzymał.

„Przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech i Towarzystwa Szkolnego stwierdzili fakt na miejscu i zwrócili się w tej sprawie do Rejencji.”

To samo pismo rejestruje dalej takie fakty:

„W nocy z soboty na niedzielę został zniszczony sztyl Dzielnicy I Zw. Polaków w Niemczech na domie przy Nikolaistr. 48 w Opolu. Prawdopodobnie na skutek tego przez całą niedzielę został postawiony w okolicach domu posterunek policyjny.

„W biurze Wydziału Kongregacyjnego przy Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej na Vorwerkstr. ponownie zostały wybite dalsze szyby, po czym napastnicy przez zniszczone okna dostali się do wnętrza, gdzie zniszczyli część urządzenia.

„W Raciborzu w domu „Strzechy” zostały w nocy z niedzieli na poniedziałek wybite szyby od frontu.

„W Dobrodzieniu w ostatnią noc ponownie wybito szyby w lokalach tamtejszych instytucji polskich i w jednym mieszkaniu prywatnym przy Brauerreistrasse.

„Wszystkie wypadki zostały władzom policyjnym zgłoszone.”

Z innych źródeł otrzymujemy następujące wiadomości ze Śląska Opolskiego:

W jednej z wiosek powiatu opolskiego „zniknęła” tablica pamiątkowa, poświęcona żołnierzom, którzy

zginęli w czasie wojny światowej. Wśród 24 nazwisk, które na tablicy były wymienione były tylko dwa o brzmieniu niemieckim, pozostałe zaś miały charakter czysto polski.

W jednym tylko powiecie koziełskim usunięto napisy polskie na 19 krzyżach przydrożnych i zmienione je

na niemieckie. Podobnie na terenie całego Śląska Opolskiego usuwa się napisy polskie i zmienia się na niemieckie lub w inny sposób niszczy się ślady polskości.

Równocześnie nie ustaje kampania przeciwko rodzicom, którzy posyłają dzieci swe do szkół polskich.

Narodowcy „subskrybują” ojczyźnie swoje życie

Zwiększają się zastępy „żywych torped”

Włocławek, 9. 5. — Na apel trzech entuzjastycznych patriotów, ofiarujących swe życie na usługi Ojczyźnie, Włocławek nie pozostał głuchy.

Oto wczoraj zwróciło się do miejscowego starostwa dwu młodych Polaków, którzy oddali się do dyspozycji przedstawiciela naszego jako ochotnicy na „żywe torpedy”.

Jeden z nich, Z. T. ma lat 27, a drugi — Stefan Taczala, lat 30, z zawodu cholewkarz.

Powyższy fakt wywołał duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa i jest jednym jeszcze dowodem, że Polska może być spokojna o swe losy, mając takich synów. Jedno-

ześnie fakt ten napawa dumą uczucia patriotycznego Włocławka.

Tuchów koło Tarnowa, 9. 5. — W niedzielę 7 maja trzech robotnicznarodowej Józef Semczyszyn, Bronisław Zgłobisz i Józef Fugiel wszyscy zamieszkali w Tuchowie wysłali do Marszałka Śmigłego-Rydza pismo następującej treści:

„Ponieważ nie możemy w tak ważnej chwili złożyć Ojczyźnie daniny materialnej, my, niżej podpisani robotnicy-narodowcy „subskrybujemy” dla niej swe życie, zaciągając się w szeregi ochotników „żywych torped”.
Następują podpisy.

Studenci Polacy nadal nie uczęszczają na wykłady w Gdańsku

Gdańsk, 9. 5. (PAA). Sprawa normalizacji stosunków na politechnice gdańskiej nie postąpiła naprzód. Studenci Polacy nadal nie mogą uczęszczać na wykłady, mając uniemożliwiony dostęp do politechniki. Duże

wrażenie wywołała wiadomość o zamierzonej likwidacji wydziału budowy okrętów i wydziału lotniczego. Dotknęło by to w dużej mierze w pierwszej linii Polaków.

Żydowska „lojalność” i „przywiązanie” do Polski

Bogaci Żydzi kieleccy sabotowali POP

Kielce (pr). Na podstawie zebranych danych, okazuje się, że Żydzi kieleccy tylko minimalny udział wzięli w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Bogaci kupcy, przemysłowcy i kapitaliści żydowscy bądź wykręcili się od subskrybowania pożyczki, bądź też zadeklarowali śmiesznie małe sumy, których w dodatku nie wpłacili w całości.

Wystarczy przytoczyć, że tacy bogacze, jak Zagajscy, Kahane, Rotman i inni albo nie subskrybowali wcale

P. O. P., albo dopiero pod presją moralną i w obawie o dobre prosperowanie swych interesów, zadeklarowali w ostatnim dniu nieznaczne sumy.

Rozpanoszone żydostwo kieleckie zorganizowało nawet pewnego rodzaju sabotaż P. O. P. Gdy na bramach domów żydowskich nalepione zostały kartki głoszące, że dany właściciel nie subskrybował P. O. P. Żydzi kartki te natychmiast zrywali. W związku z przeciwdziałaniem P. O. P. trzech Żydów zatrzymano.



X-LECIE ZWIĄZKU AKADEMİKÓW GÓRNOŚLĄZAKÓW W WARSZAWIE
W dniu 7 maja Związek Akademików Górnoślązków obchodził w Warszawie uroczystość 10-lecia swego istnienia, połączone z poświęceniem chorągwi związkowej. Ze wszystkich ośrodków akademickich Polski przybyły do Warszawy delegacje organizacji studenckich i korporacji. Obecna była również na uroczystościach delegacja studentów z Gdańska. W ramach uroczystości odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża, celebrowane przez ks. biskupa Gawlinę. W czasie nabożeństwa nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru organizacyjnego. Po nabożeństwie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza (Fot. P. A. T.)

MAT PROCHNICY ZĘBÓW



eliksir, pasta, mydełko do zębów

HEZADONT H ZAK

Pg 5022/3-Z. 551

W Kraju Sudeckim nie wolno sprzedawać słodyczy

W myśl zarządzeń centralnych władz, nie wolno będzie nadal dostawiać do kraju sudeckiego aż do dnia 31 grudnia rb. wyrobów cukrowych, kakaowych, pieczywa słodkiego, pierników, herbatników itp. (PAA).

Komisarz rządowy w Tarnowie

Tarnów, 9. 5. (PAA). W Tarnowie bawił delegat urzędu wojewódzkiego z Krakowa, p. Milanicz, z wydziału samorządowego. Przyjazd ten wiąże z rychłym rozwiązaniem unieruchomionej tarnowskiej Rady Miejskiej oraz z wprowadzeniem komisarsza rządowego.

Mordercza walka na noże

Częstochowa, 9. 5. (t) W pobliskiej wsi Bubowno, gm. Olsztyn, odbywała się zabawa taneczna w ub. niedzielę. W czasie zabawy powstała kłótnia pomiędzy braćmi Idzim i Józefem Maligłówkami z jednej strony, a Palą Piotrem i Kazimierzem z drugiej. Sprzeczka na tle osobistych porachunków przerodziła się w morderczą walkę na noże, która zakończyła się tragicznie.

Ugodzony nożem w prawe przedramię Pała Piotr zmarł wkrótce wskutek upływu krwi, a jego brat Kazimierz został pokluty nożem w plecy. Braci Maligłózków aresztowała policja.

Procesy „lawkowe” na Uniw. Warszawskim

Warszawa (Tel. wł.) Na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęły się procesy dyscyplinarne w sprawie o zajmowanie oddzielnych ławek przez studentów Żydów.

Dziś ogłoszono pierwszy wyrok studenckiej komisji dyscyplinarnej, skazujący Miłę Działoszyńską na karę nagany, winną niestosowania się rozporządzeniu rektora o zajmowaniu miejsc. (w)

Wypadek polskiego turysty

Czerniowce. (PAT) Dokonujący wejścia na górę Tampa koło Braszowa (Rumunia) polski turysta Antoni Jorg poślizgnął się na skałę i runął w przepaść.

Turysta polski w stanie bardzo ciężkim odstawiony został przez ekspedycję ratunkową do szpitala w Braszowie.

Zarząd Narod. Zrzeszenia Adwokatów

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd Narodowego Zrzeszenia Adwokatów na r. 1939 ukonstytuował się w sposób następujący: prezes p. Gembski, wiceprezesi Jodewicz i Rabski, sekretarz Próczyński, skarbnik Głeczyński, jego zastępca E. Dmowski, gospodarz Tuchowski, zastępca jego Niebudek (w)

Władze egipskie wydalily niemieckiego dziennikarza

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Kairu: władze egipskie nakazały tutejszemu korespondentowi „Voelkischer Beobachter” Pawłowi Schmitz'owi opuszczenie terytorium Egiptu w ciągu 3 dni.

Termin ten przedłużony został do 17 maja. Motywy powyższej decyzji władz egipskich nie są dotąd znane.

Katastrofa wojskowego samolotu szwedzkiego

Sztokholm (PAT) Szwedzki samolot wojskowy spadł w pobliżu lotniska Ljungbyhed. Obydwaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Na fortyfikacje wysp Alandzkich

Helsinki (Tel. wł.) Prezydent Kalio złożył w parlamencie projekt ustawy przewidującej 426 mln. marek fińskich na fortyfikację przestrzemi Alandzkich.

Kalendarz rzym.-kat.
Maj
10
Sroda
 Środa: Najśw. M. P. Łaskawa, Izidor
 Czwartek: Franciszek w.
Kalendarz słowiański
 Środa: Cierpimir
 Czwartek: Ludowid
 Słońca: wschód 4.07 zachód 19.32
 Długość dnia 15 g. 25 min.
 Księżyca: wschód 0.18, zachód 10.03
 Faza: 7 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
 Piotrkowska 91, tel. 173-55
 Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
 Duszkiewiczowa — Zgierska 87, Hartman (Zyd) — Brzezińska 24, Rowińska — Plac Wolności 2, Pehelman i S-ka (Zyd) — Cegielniana 32, Danielecki — Piotrkowska 127, Wójcicki — Na piórkowskiego 27, Sienkiewicz, Karolewska 48.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
 Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
 Straż Pożarna 8.
 Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY

Teatr Miejski — „Madame Sans Gene”.
 Teatr Polski — „Jan”.

KINA:

Capitol — „Wielki walc”.
 Corso — „Wyspa skazańców”.
 Ikar — „Josette” i „Piętno przeszłości”.
 Metro — „Pani i cowboy”.
 Oświatowy-Słońce — „Pościąg” i „Zaufaj mi”.
 Palace — „Dni szczęścia”.
 Palladium — „Podlotek”.
 Przedwiośnie — „Biały murzyn”.
 Miłość — „Miłość i trzy kobiety”.
 Stylowy — „Kraj miłości”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Odczyt Józefa Kisielewskiego. W dniu 12 maja o godz. 19,30 w sali Domu Katolickiego znakomity publicysta red. Józef Kisielewski, autor wstrząsającej książki z życia Polaków w Niemczech pt. „Ziemia gromadzi prochy”, mówić będzie o położeniu Polaków w Niemczech.

Pożar domu mieszkalnego. Wczoraj o 3 rano w domu mieszkalnym J. Z. Biskupskich przy ul. Kilińskiego 148 z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł groźniejszy pożar. Ogień wybuchł na strychu jednopiętrowego domu mieszkalnego murewanego i wkrótce rozszerzył się na całe poddasze i dach. Na ratunek przybyły 4 plutony straży pożarnej, które po dwugodzinnej pracy o godzinie 5 rano pożar opanowały. Dach oraz poddasze został całkowicie zniszczony. Uszkodzone zostały jednak nie w wysokim stopniu mieszkania na pierwszym piętrze. Straty dość znaczne. (x)

Sprzedawcy gazet i pism podjęli uchwałę, nawołującą do bojkotu pisma niemieckich. Wzywają oni wszystkich właścicieli biur dzienników, aby również przystąpili do bojkotu.

Handel detaliczny wykazuje poważne ożywienie. Szczególnie daje się to zauważyć w branży wyrobów damskich z tkanin, galanterii itd.

KRONIKA DNIA

Przy zbiegu ulic Emili i Kilińskiego na zakręcie wskutek nieuwagi kierowcy wywrócił się wczoraj w godzinach rannych samochód ciężarowy. Jadący w samochodzie kierowca 39-letni Wacław Szumiński (Piotrkowska 159) doznał złamania nogi i żeber oraz ogólnych ciężkich obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala. Pomocnik jego 28-letni Zygmunt Janiak (Brzezińska 124) odniósł również ciężkie obrażenia ciała. Umieszczono go w szpitalu.

17-letnia Irena Kaczmarek (Pogonowskiego 45) w celach samobójczych po raz wtóry w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zażyła kwasu solnego. Desperatkę przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

Zwolnienie działacza narodowego

Warta, 9. 5. — W tych dniach z więzienia w Sieradzu, na polecenie Sędziego Śledczego w Zd. Woli został zwolniony p. Kwiatkowski Marian, który został aresztowany przed świętami Wielkanocnymi pod zarzutem wywołania zamieszek podczas targu w Szadku.

Na spotkanie powracającego z więzienia p. Kwiatkowskiego Mariana wyjechały władze Stron. Nar. powiatowe i miejsc. Koła. Po krótkim pobycie p. Kwiatkowskiego w Warcie, nastąpił wyjazd do Łodzi.

„Polska wobec Niemiec”

Łódź, 9. 5. — Ukazała się broszura pt. „Polska wobec Niemiec”, skreślona przez prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego adw. Kazimierza Kowalskiego. Cena broszury wynosi 30 gr.

ŁÓDŹ BEZ RETUSZU I SZMINKI

„Hotele” Łódzkiej nędzy na Bałutach

„Czasem w hotelu biedoty dochodzi do bójk, do krwawych zająć — Błyska wtedy nóż i zatapia się w piersi antagonisty...”

W ponurych, ciasnych, zaściankowych ulicach Bałut gnieździ się biedota łódzka, ta najbardziej przez los upośledzona, przez nędzę i biedę chłostana i bita.

„Dzieci konające w gruźliczym skowycie”

Jednakże ta nędza cuchnących ulic Bałut i przedmieść Łodzi ma zwykły, normalny wygląd, szary kolor, ma zwykły ludzki skurek boleści, rysowanej na twarzach matek, patrzących na blade jak chusta lica dzieci, konających w gruźliczym skowycie już w kołysce, — ma swą wymowę w przedśmiertnych drgawkach konającego w barłogu suteryny starca, któremu nawet nie ma kto podać wody.

Kto przemierzył wąskie ulice Bałut, zajrzał do zakamarków podwór, dusił się wyziewami ciemnych korytarzy, żył przez długie lata w ponurych lochach na poddaszu, lub w wilgotnej suterynie?

A przecież warto, aby tam czasem zajrzały jakieś oficjalności, aby się pofatygowali ci, którzy tak wiele mówią o konieczności ulżenia doli ludzkiej.

„Na piętrze czynszowego gmachu...”

Na piętrze czynszowego gmachu, na poddaszu, na które trzeba drapać się po wąskich schodach, w ciasnej izbie mieszka rodzina.

Ojciec tej rodziny, głowa domu, odsiaduje karę więzienia za jakieś tam przestępstwo, zresztą nie pierwsze. Zona jego została sama w domu, ma na utrzymaniu troje dzieci, z których jedno jeszcze w kołysce leży.

Noc w noc w mieszkaniu tym odbywają się orgiastyczne libacje, krzyki i śpiewy, wyzwicka i kłatwy mieszają się w jedną jakąś potworną symfonię nędzy i upadku, który spowodowała zwykła bieda, głód, pogoń za kawałkiem chleba.

Nocleg za 30 groszy

Mało kto wie, że istnieją w Łodzi „hotele” biedoty. Są takie. Stanowią one przytulisko dla tych, którzy nie mają gdzie schronić głowy, którzy nie znajdują miejsca w domach noclegowych.

Późną już nocą, gdy ciemność ogarnia miasto, do takiego hotelu cicho i ostrożnie puka młody człowiek. Otwiera mu drzwi kobieta, jak cień wychudła, wpuszcza go do środka. Znajdzie tu za opłatą 30 gr nocleg, trochę ciepła, będzie mógł noc spędzić pod dachem. Na podłodze maleńkiej izdebki pokotem leżą ludzie, tak samo biedni i nędzni, jak ów przybysz, który ostrożnie po ciemku, pilnie bacząc, aby nie potraścić śpiących, skrada się do kąta, gdzie swą skołataną głowę złoży na poduszce, którą stanowi jego nędzne palto.

Gdy ulica w nocy rozbrzmiewa krzykiem

Czasem w tym hotelu biedoty dochodzi do bójk, do krwawych zająć. Błyska wtedy nóż i zatapia się w piersi antagonisty, krew chlusta na czarną brudną podłogę. Krzyk właścicielki tego osobliwego hotelu, płacz dziecka, przekleństwa pensjonariuszy — budzą całą ulicę.

Na chwilę ulica przedmieścia Łodzi rozbrzmiewa krzykiem ludzi, którzy w niedoli sami sobie krzywdę czynią, przeprowadzają z sobą rozrachunki, biorą zemstę za zadawnione, jak zadziory tkwiące w sercu krzywdy, upośledzenia, upodlenia, zadane im przez warunki, w jakich się znaleźli, przez bezlitosny los, który zapędził ich do tych ponurych, cuchnących, zaułków łódzkiego przedmieścia.

Taki jest zwykły, codzienny obraz dzielnic nędzy łódzkiej, bez retuszu i bez ekliwnej lzy w oku. (m)

Likwidacja szajki przemytników

Łódź, 9. 5. — Policja zlikwidowała szajkę przemytników, w skład której wchodził Alfred Plez, Sosnowski, Bronisław Bernadart i Stanisław Stachowiak. Szajka miała swoją siedzibę w Łodzi i trudniła się przemycańiem osób, głównie Niemców, w nielegalny sposób przez granicę do Rzeszy.

Konferencje w magistracie

Łódź, 9. 5. — W dniu dzisiejszym w sali Rady Miejskiej o godz. 19,30 odbędzie się zebranie porozumiewawcze, w sprawie Dnia Sprawności Sportowej w Łodzi.

Łódź, 9. 5. — W czwartek o godz. 20 odbędzie się w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego konferencja organizacyjno-informacyjna w sprawie Dnia Przeciwdurowego w Łodzi.

W dniach od 10 do 27 bm. odbędzie się na terenie Łodzi przymusowe szczepienie przeciwko ospie dla dzieci urodzonych w r. 1938.

O czym się mówi

Kurs dokształcający dla magistratu?

Pałac, pięknie położony w Parku Poniatowskiego, został przeznaczony na mieszkanie dla p. Chałupki-Kwapińskiego. Ponieważ pałacyk nie posiadał podobno instalacji gazowych, trzeba pono przedsięwziąć prace nad przeciągnięciem rurociągu na znacznej przestrzeni kosztem bardzo znacznym.

Pan Purlal podobno urzęduje na całego. Wizytuje, lustruje, przegląda, instruuje, poucza, naucza. Jest jednym słowem w swoim żywiole.

Pan Purlal zlustrował także ostatnio kursy wieczorowe. Rutynowanym, o akademickim wykształceniu profesorom czytnił m. in. uwagi, jak należy zachować się wobec słuchaczy. Pan Purlal mówił, że wykładowca nie powinien chodzić po klasie, a jedynie trzymać się wysokości swej katedry.

Ktoś z grona wykładowców zrobił uwagę, że obecnie nauka idzie w masę, więc całkiem wskazane jest, żeby nauczyciel zbliżał się do swych uczniów. Pan Purlal był z tej uwagi wybitnie niezadowolony.

Wobec tego, że na jeden rok zatwierdzeni członkowie zarządu miejskiego poza jednym bodaj wyjątkiem nie posiadają ustawy samorządowej przewidzianego cenzusu naukowego, organizuje się podobno specjalny kurs dokształcający. Organizację kursu powierzono podobno p. Purlalowi, ponieważ został na podstawie specjalnej uchwały magistratu zwolniony od cenzusu. (jot)

32 miliony na Obronę Przeciwlotniczą

Taką kwotę subskrybowała Łódź i województwo łódzkie na POP — Obecnie zbiórka na ścigacz

Łódź, 9. 5. — Jak się dowiadujemy, ogólna suma subskrybowanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego osiągnęła kwotę 32 miln. zł. Jest to kwota niewątpliwie, jak oceniają koła miarodajne, pokaźna. W każdym razie ogólna suma P. O. P. przewyższyła kwotę zebraną na Pożyczkę Narodową. Na Pożyczkę Narodową bowiem zebrano 24.800 tys. zł, obecnie więc zebrano więcej o około 28 pct.

Trzeba przy tym przypomnieć, że oprócz kwot na POP złożono większe sumy na FON i ścigacz woj. łódzkiego. Społeczeństwo okazało wielką ofiarność, co świadczy, że społeczeństwo

łódzkie należycie ocenia potrzebę obrony kraju na lądzie, powietrzu i morzu.

Nad całością prac związanych z subskrybowaniem pożyczki czuwał komisarz wojewódzki, zastępca d-cy O. K., przewodniczący Zarządu Okręgowego LOPP płk dypl. Marian Bolesławicz.

Obecnie wypada, aby społeczeństwo łódzkie skierowało swą ofiarność w kierunku jak najwydatniejszych ofiar na ścigacz woj. łódzkiego, na którego zbiórka odbywa się pod osobistym kierownictwem d-cy O. K. gen. Wiktora Thomme, prezesa Z. O. L. M. i K.

Usprawnić pocztę w Pabianicach!

Dlaczego w mieście, liczącym przeszło 50 tys. mieszkańców, doręcza się tylko raz dziennie przesyłki pocztowe?

Pabianice, 9. 5. — Ze strony sfer przemysłowych, handlowych i prywatnych od dłuższego już czasu dochodzą nas słuszne uwagi i żale — dlaczego w Pabianicach, mieście przemysłowym, liczącym przeszło 5 tys. mieszkańców, doręcza się tylko jeden raz na dzień przesyłki pocztowe jak listy, druki, gazety itd.

Skutkiem takiego doręczania bardzo często ważne listy, które normalnie biorąc, mogłyby jeszcze w dniu nadejścia być adresatowi doręczone, dochodzą do rąk jego w dniu następnym, narażając niejednego na przykre konsekwencje, a gazety stają się już nieaktualne.

Listonosze, których w Pabianicach jest stosunkowo mało, nie zdążają swoich rewirów dwa razy na dzień obejść. Trzeba się więc postarać, by liczba ich była powiększona. Kosztem oszczędności poczty nie można przecież interesantów poczty narażać na późne otrzymywanie przesyłek.

Należy się spodziewać, że władze poczty, dążące do usprawnienia i udoskonalenia poczty spowodują, by i w Pabianicach podobnie jak w innych o wiele mniejszych miejscowościach innych dzielnic, pocztę nie raz, ale dwa razy, to jest przed i po południu doręczano. (w)

Polski Biały Krzyż niesie oświatę żołnierzom

W czasie trwania Tygodnia Polskiego Białego Krzyża ofiarą wpomóżmy zbożne dzieło

Łódź, 9. 5. — W dniach od 10 do 16 maja odbędzie się w Łodzi „Tydzień Polskiego Białego Krzyża”. Polski Biały Krzyż spełnia szczytną misję, pomaga on władzom wojskowym w pracy kulturalno-oświatowej wychować żołnierza na świadomego swych obowiązków obywatela.

Polski Biały Krzyż objął siecią swych placówek cały kraj. Obecnie pracuje 784 zespołów początkowej szkoły żołnierskiej, prowadzi się 491 świetlic żołnierskich i 163 świetlice dla poborowych. P. B. K. organizuje specjalne kursy, jak rolnicze, rzemieślnicze, prowadzi i opiekuje się bibliotekami żołnierskimi itd.

Praca to niezwykle rozległa, i jakże w skutkach dodatnia, pozytywna. Toteż z naszej strony musimy Polskiemu Białemu Krzyżowi przyjąć z jak najwydatniejszym czynnym poparciem, przez ofiarę.

Komitet „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża” wydał odpowiednią odezwę do społeczeństwa, w której nawołuje, aby czynem i ofiarą przyczyniło się do spełnienia zadań białokrzyżkich. W ciągu trwania „Tygodnia” przeprowadzane będą specjalne zbiórki publiczne na ulicach miasta, w lokalach oraz na specjalne listy. Niech nikt nie uchyla się od spełnienia swego obowiązku obywatelskiego.

Metzlerowie zamordowali Wojtczakową

Aresztowani przyznali się do zabójstwa, lecz zrzucają winę jeden na drugiego

Łódź, 9. 5. — Sprawa morderstwa na osobie Wojtczakowej została ostatecznie wyjaśniona. Zatrzymani pod zarzutem dokonania zbrodni 38-letni Jan i 36-letnia Janina Metzlerowie, którzy mieszkali w sąsiedztwie Wojtczakowej, w zasadzie przyznali się do zabójstwa, jednak winę zrzucają jeden na drugiego.

Metzler początkowo oświadczał, że nie brał udziału w zabójstwie, jednak w toku dochodzenia stwierdzono, że Wojtczakowa otrzymała 3 silne uderzenia, zadane ciężkim i ostrym narzę-

dziem w głowę, zadane niewątpliwie męską ręką. Początkowo nasuwało się podejrzenie, że zamordowania dokonała sama Metzlerowa, ale po wspomnianym stwierdzeniu, podejrzenie to upadło. Ustalono więc, że oboje Metzlerowie dokonali zbrodni wspólnie w sposób bestialski.

Obecne dochodzenie ma na celu ustalenie ile pieniędzy i innych rzeczy zrabowano zamordowanej Wojtczakowej. Wiadomo bowiem, że posiadała ona oszczędności sięgające kilkuset złotych.

NA MARGINESIE

Socjaliści krytykują wyrok sądu

Miejscowi socjaliści w tych dniach urządzili ściśle partyjną uroczystość odsłonięcia nagrobków na mogiłach Rybka i Szmalka, którzy, jak wiadomo, padli w czasie akcji wyborczej na ulicach Łodzi.

Miejscowym przywódcą te uroczystości dały powód do niesłychanego ataku na Stronnictwo Narodowe.

Ci, którzy miotali się nad grobami swych towarzyszy, zapomnieli o jednym, że Sąd Rzeczypospolitej swym wyrokiem stwierdził, że oskarżeni członkowie Stronnictwa Narodowego nie zabili członków PPS. W jednym wypadku Sąd wydał wyrok uniewinniający, a w drugim skazał tylko na udział w bóje, stwierdzając, że nie można ustalić, kto właściwie zabił członka socjalistycznej bojówki.

Taki jest wyrok sądu i nikt nie może go kwestionować, nikt poddawać krytyce. Ale marksiści dla swych ściśle partyjnych celów, dla względów demagogicznych, o tej prostej zasadzie zapomnieli.

Świątokradztwo

Łódź, 9. 5. — Z kościoła parafialnego w Cielętnikach skradziono pozłacaną srebrną monstrancję i różne wota, wartości 1500 zł.

W „Widzewskiej” sytuacja niejasna

Łódź, 9. 5. — Sytuacja w zakładach Widzewskiej Manufaktury nie została wyjaśniona. W dniu wczorajszym wprawdzie przystąpiło do pracy 1.200 robotników, częściowo z przedziałni, oraz innych oddziałów, jednak nadal firma nie wypłaciła należności robotnikom. Wczoraj udała się do Warszawy delegacja robotników, by interweniować w tej sprawie w Ministerstwie Opieki Społ.

Ukarany żyd-złodziej

Łódź, 9. 5. — 23 marca podczas pościgu na ulicy zatrzymano zawodowego złodzieja Icka Majera, który włamał się do składu przy ul. Sienkiewicza 63. Został jednakże spostrzeżony i przyłapano. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Majera na 3 lata więzienia.

Pożar od komina

Łódź, 9. 5. — W folwarku Misztal wybuchł pożar, powstały od wadliwego komina i zniszczył dom służby folwarcznej, oraz przyległe budynki wraz z urządzeniami. Szkody wynoszą 10 tys. zł.

Znalezione zwłoki

Łódź, 9. 5. — W Nowych Krośniewicach znaleziono zwłoki 27-letniego Józefa Smolarka, robotnika cukrowni „Ostrowia”.

Śmierć pod kołami pociągu

Łódź, 9. 5. — Pod wsią Wierzbniiki pociąg, zderzający w kierunku Łodzi wpadł na idącego torem głuchego 67-letniego Andrzeja Glebę, który poniósł śmierć.

Skutki lekkomyślności

Łódź, 9. 5. — W Grabowie na pastwisku 4-letni Daniel Borezyk rozszarpany został w czasie manipulowania znalezionym nabojem. Dalszych czworo dzieci: 5-letnia Janina i 7-letni Stanisław Borezykowie oraz 6-letni Edward i 4-letni Zygmunt Konieczni, zostali ciężko poranieni.

CIERNIOWA DROGA POLSKICH WYNAŁAZCÓW

Dlaczego bojkotuje się wynalazki J. Kubickiego?

Niezrozumiałe stanowisko łódzkich sfer gospodarczych i kół kierowniczych — Wchodzi w grę zagadnienie obrony kraju

Łódź, 9. 5. — Gdy się przemierza pawilony wystawy wynalazków, ogląda się mniej i bardziej skomplikowane wynalazki przychodzi na myśl niewątpliwie interesujące pytanie: z czego żyją wynalazcy w okresie konstruowania wynalazku?

Przecież z reguły wynalazca musi strawić bardzo długi okres zanim pomysł, który narodził się w chwili specyficznego ośnienia, przyoblecze się w realną postać.

Przykładowo można oprzeć się na badaniach wynalazczych p. Jana Kubickiego, który stanął u mety dopiero po sześciu latach.

O ile nam wiadomo p. Jan Kubicki,

poza niewielkim subwencyjnym zasilaniem jednej z instytucji wojskowych, zmuszony był oprzeć się wyłącznie na własnych siłach, nie znajdując ani w szeregach przemysłowców, ani instytucji gospodarczych żadnego poparcia.

GDZIE IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA?

A trzeba się zapytać, czy jest rzeczą normalną, że np. taka instytucja jak Izba Przemysłowo-Handlowa nie zainteresowała się wynalazkami, które mogą mieć kolosalne znaczenie dla polskiego włókiennictwa?

Jakie tu siły działają i kto stoi za kulisami poczynań naszych instytucji gospodarczych, że pomijają one

milczeniem wysiłki polskie wynalazcze, stwarzające dla włókiennictwa nowe możliwości i otwierające przed nim nowe horyzonty?

ZNACZENIE DLA OBRONY KRAJU

I jeśli kiedy wynalazki tego rodzaju powinny być oceniane należycie, to w takich momentach, jak obecne. Wszakże wynalazki p. Jana Kubickiego mają kolosalne znaczenie dla obrony kraju. Welnolit p. Kubickiego — wełna syntetyczna, produkuje się z odpadków rzeźnych, a tych mamy w kraju pod dostatkiem. Lechille — włókno zastępcze dla juty i konopi — wytwarza się z igliwia sosny, którego także nie brakuje. Biologiczny sposób kotonizacji lnu i konopi, wynaleziony przez p. Kubickiego, pozwala na szybką masową przeróbkę lnu i konopi na włókno przystosowane do produkcji maszynowej.

ZAOPIEKOWAĆ SIĘ POLSKIMI WYNAŁAZKAMI!

Stanowczo nasze instytucje gospodarcze w rodzaju Izby Przemysłowo-Handlowej winny przejawiać większą aktywność, jeśli chodzi o roztoczenie opieki nad myślą wynalazczą i nad wynalazcami, a przede wszystkim nad tymi, którzy dokonali odkryć mających związek z włókiennictwem. Budżet Izby, który przewiduje kwoty na szkoły i instytucje żydowskie, nie mające nic wspólnego ze sprawami przemysłowo-handlowymi — winien także objąć i przewidzieć kwoty na popieranie pracy wynalazców w dziedzinie włókiennictwa.

Przy tej okazji z pełnym uznaniem należy podkreślić piękną inicjatywę tak zasłużonego dla Łodzi Stowarzyszenia Techników, które zorganizowało odczyt p. Jana Kubickiego, umożliwiając w ten sposób swym członkom zapoznanie się z jego wynalazkami.

Mamy nadzieję, że krok Stowarzyszenia Techników przełamie „bojkot”, jaki milcząco został zastosowany wobec polskiego wynalazcy. Mamy nadzieję, że wynalazkami tymi zainteresują się wreszcie ci ludzie i te instytucje, które są do tego poniekąd prawnie zobowiązane. (j. w.)

Wwścią konne w Rudzie Pabianickiej

Program świątecznych wyścigów konnych w Rudzie Pabianickiej dnia 10 bm. jest następujący:

- Gonitwa I — nagroda zł 800 — płoty dla 4 l. i starszych koni — około 2100 m: „Korona” (Kotlarewski), „Addis Abeba” (Bukowski), „Jenny” (Krolikowski), „Kabina” (St. Nalecz).
- Gonitwa II — nagroda 1200 zł — dla 3 l. ogierów i klaczy — około 2100 m: „Pierret” (Bruski), „Ballada II” (Bronikowski), „Tango II” (Mieczkowski), „Orion” (Stokowski).
- Gonitwa III — nagroda zł 500 — przeszkody dla 4 l. i starszych koni — około 3200 m: „Jill” (C. W. K.), „Toreador” (C. W. K.), „Husarz” (Morzycki).
- Gonitwa IV — nagroda zł 2000 — dla 4 l. i starszych ogierów i klaczy — około 2100 m: „Wisconti” (Weżyka), „Sart” (Enderów), „Pomery” (Enderów).
- Gonitwa V — nagroda zł 1000 — dla 3 l. koni — około 1600 m: „Lydynia” (Litewskiego i Mikke), „Saratoga” (Enderów), „Łobuz” (Litewskiego i Mikke), „Honey” (Mieczkowski), „Walencja” (Weżyka).
- Gonitwa VI — nagroda zł 900 — dla 4 l. i starszych koni — około 2100 m: „Nebraska” (Kotlarewski), „Potok” (Karskiego), „Mimoza IV” (Stokowski), „Sep” (Bukowski), „Omnesan” (Gawłowiczowej).
- Gonitwa VII — nagroda zł 800 — dla 3 l. koni — około 1300 m: „Parantella” (st. Krasne), „Sorbet” (Petrycha), „Akbar” (st. Wierzbno), „Eleonora” (Wodzińskiego), „Szrapnel” (Bukowski), „Jasna Pani” (Bronikowski), „Zajla” (Stokowski), „Pleine de Charme” (Gawłowicz), „Saragossa” (Kotlarewski).
- Gonitwa VIII — nagroda zł 800 — dla 4 l. i starszych koni — około 1300 m: „Omen” (Filipowicza), „Elba” (Wodzińskiego), „Honwed” (Harlanda), „Ogaden” (Bukowski).

Nasze typy

- Gonitwa I — Jenny — Kabina.
- Gonitwa II — Orion — Ballada II.
- Gonitwa III — Toreador.
- Gonitwa IV — Sart.
- Gonitwa V — Walencja — Saratoga.
- Gonitwa VI — Potok Omesan.
- Gonitwa VII — Saragossa — Parantella — Akbar.
- Gonitwa VIII — Ogaden — Omen.

Pogrzeb narodowca w Pabianicach

W pogrzebie brali udział członkowie ukochanego przez śp. Zmarłego Stronnictwa Narodowego

Pabianice, 9. 5. W niedzielę ub. odprowadzono na wieczny spoczynek na katolicki cmentarz parafialny, zwłoki zmarłego nagle na przeżyciu 73 lat śp. Teofila Dietricha, b. właściciela składu artykułów aptecznych.

Zmarły był jednym z nielicznych już w Pabianicach ludzi ze starej generacji tych, którzy całym sercem ideę narodową pokochali i do końca życia pozostali jej wierni. Mimo podeszłego już wieku i nadwątłego organizmu do ostatnich chwil życia widzieć Go było można na różnych zebraniach i odczytach Stronnictwa Narodowego. Zmarły należał długi czas do Stron-

nictwa Narodowego i był członkiem zarządu Zw. Zaw. „Praca Polska”. Śp. Teofil Dietrich był na terenie tu bardzo poważany, ceniony i lubiany, czego dowodem był niezwykle liczny udział mieszkańców na Jego pogrzebie. W kondukcje pogrzebowym kroczyły poczty sztandarowe: Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej” oraz inne. Trumnę ze zwłokami Zmarłego tak z domu żałoby jak i z karawanu na cmentarz wynieśli na barkach członkowie Stronnictwa Narodowego. Stroskanej żonie Jego i dzieciom ślęmy wyrazy serdecznego współczucia. (w)

SPRZYSIĘZENIE MILCZENIA

Dlaczego p. Kwapiński nie odpowiada?

Jak to jest z pieniędzmi, które zaginęły w jednym z biur Zarządu Miejskiego?

Łódź, 9. 5. — Pamiętają wszyscy dobrze, jak to panowie z socjal-żydowskiej większości rozdierali szaty nad gospodarką teatrów miejskich. Z trybuny Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej grzmiał p. „tow.” Potkański, który zalega od dwóch lat z zapłać polskiemu robotnikowi. Pan Potkański wystąpił w oryginalnej dla siebie roli obrońcy dobrych obyczajów.

Takie* stanowisko p. Potkańskiego spotkało się z aprobatą p. Więckowskiego, który bierze emeryturę, prowadzi praktykę prywatną, jest lekarzem Ubezpieczalni, posiada żonę urzędniczkę wyższej kategorii zarządu miejskiego.

Poparł także p. Potkańskiego partyjny kompan n. Kwapiński, który całował się z żydem Zygejboimem, poparł p. Purlal.

A gdzie są obecnie ci panowie, kiedy w jednym z wydziałów zarządu miejskiego zaginęły pieniądze? **Dlaczego nie rozdierają szat?**

Dlaczego na publiczne zapytanie w sprawie tej kradzieży nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi? Jeśli tej naszej wzmianki, mówiącej o zaginięciu pieniędzy z zamkniętej kasetki w zarządzie miejskim, p. Kwapiński nie

dostrzegł — to dlaczego nie zrelacjonował mu o niej p. Mitzner, nadworny pisarz? Tak czy owak p. Kwapiński nie jest na miejscu.

Również dziwnie przedstawia się sprawa z żydowskim radnym Krauszem, pozostającym pod dochodzeniem prokuratorskim o przestępstwo dewizowe.

Nadworny organ p. Kwapińskiego lokalna mutacja warszawskiego „Robotnika” całkowicie sprawę radnego Krausza zataja. Nic o tym także nie pisze goraco p. Kwapińskiego popierająca żydowska „Republika” i żydowski „Głos Poranny”, które to pisma swego czasu także nie nie pisały o aresztowaniu znanego powszechnie czorkowskiego fabrykanta Foegla. (ska)

Zabił towarzysza nożem

Łódź, 9. 5. — W maj Nowy Dwór wynikła bójka między robotnikami rolnymi, w wyniku której Wacław Bobliński pchnął w serce nożem Jana Kłosa kładąc go trupem, a Mariana Kowalczyka zranił ciężko. Rannego przewieziono do szpitala, a Bobliński został aresztowany.

Ścigacz woj. łódzkiego musi być pierwszy!

Po zdaniu egzaminu ofiarności w sprawie subskrypcji pożyczki Obrony Przeciwlotniczej winno społeczeństwo zdać egzamin w wyścigu ofiarności na ścigacz

Łódź, 9. 5. — Jak wynika z ogólnych obliczeń, społeczeństwo Łodzi i województwa łódzkiego przekazało na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej ponad 30 (około 32) milionów. Jest to kwota, jak oceniają koła miarodajne, bardzo pokazna. W każdym bądź razie ogólna cyfra subskrypcji na pożyczkę przewyższa kwoty, zebrane na pożyczkę narodową. Na pożyczkę tę bowiem zgromadzono 24 miliony 800 tys. zł. Obecnie więc zebrano o około 29 pct więcej.

Trzeba przy tym pamiętać, że nie-

zależnie od sum na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wpłynęły wielkie sumy na FON i ścigacz województwa łódzkiego.

Spółeczeństwo łódzkie okazało wielką ofiarność, która niewątpliwie pozostaje w ścisłym związku z przemianami, jakie się ostatnio dokonały.

Nad całością prac związanych z subskrypcją pożyczki na terenie Łodzi i województwa łódzkiego czuwał i czuwa komisarz wojewódzki zastępca d-cy O. K. płk. dypl. Marian Bolesławicz, prezes zarządu okręgowego L. O.

P. P.

Obecnie, kiedy subskrybują pożyczki została zamknięta, trzeba, aby społeczeństwo należycie doceniło akcję zbiórki na ścigacz, która odbywa się pod kierownictwem dowódcy O. K. gen. Wiktora Thommee, prezesa zarządu okręgowego Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Ścigacz województwa łódzkiego musi pierwszy wypłynąć na modre fale Bałtyku: — oto hasło, które winno nam przyswiecać w akcji zbiórkowej. (ski)

Ofiarności narodu polskiego nie ustaje

Działka szkolna daje dowody głębokiego patriotyzmu — Polacy z zagranicy stawiają do apelu

Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej nadesłał następującą depeszę:
„Dostojny Panie Prezydencie! Jeśli Pan Bóg zażąda od Polaków ofiary krwi i mienia w obronie granic Rzeczypospolitej, to w szeregach jej obrońców znajdzie się także 160-tysięczna rzesza dziewcząt polskich, zrzeszonych w Katolickim Związku Młodzieży Żeńskiej.
„Doroczny zjazd związkowy zapewni Cię, Dostojny Włodarczy, że te tysiące serc bijących zgodnym rytmem, stworzy tak silne pogotowie moralno - duchowe, że go nie złamie żaden wróg.”

Głębokie. (PAT.) W dniu 7 maja w miasteczku Holubice odbyło się uroczyste przekazanie oddziałowi KOP'u ciężkiego karabinu maszynowego z koniem i wózkami amunicyjnym, ufundowanego przez ludność gminy holubińskiej. W imieniu ludności tej gminy broń przekazał przedstawiciel KOP'u Sulima-Samujło, prezes komitetu obywatelskiego.

Dotychczas społeczeństwo powiatu dzisiejskiego ufundowało wojsku 5 ciężkich karabinów maszynowych, 3 ręczne karabiny maszynowe, 5000 naboju karabinowych, 12 maszek przeciwgazowych i łódź motorową.

Płock. (PAT.) Młodzież 2-go państwowego gimn. im. St. Małachowskiego w Płocku, zorganizowana w gminie szkolnej, zainicjowała wśród siebie zbiórkę monet na F. O. N.

Zebrało: 1 łańcuszek złoty, kopertę pozłacaną od zegarka, sto kilkadziesiąt monet srebrnych i niklowych oraz kilka kilogramów miedzi i monet miedzianych. Przedmioty powyższe zostały złożone na F. O. N. w miejscowej placówce L. O. P. P.

Niezależnie od powyższych młodzież tego gimnazjum złożyła 330.00 zł na kupno karabinu maszynowego.

Poznań. (PAT.) Nauczyciele szkół powszechnych powiatu rawickiego w liczbie 61 osób, pracujący przez całą zimę w

33 placówkach oświaty pozaszkolnej, wpłacili za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego do pow. K. K. O. w Rawiczu kwotę 1000 zł, otrzymaną z Wydziału Powiatowego za 2631 godzin pracy oświatowej, przeznaczając to wynagrodzenie na rzecz F. O. N.

Poznań. (PAT.) W dniu wczorajszym prezydium Wielkopolskiego Związku Lekarzy złożyło na ręce dowódcy okr. korpusu gen. Knoll - Kownackiego w imieniu lekarzy wielkopolskich czek na kwotę 11.557 zł, jako dar na F. O. N.

Suma ta zebrana została w drodze składek od poszczególnych lekarzy na mocy uchwały walnego zebrania Związku.

Gdańsk złożył na FON i POP przeszło pół miliona złotych

Warszawa. (PAT.) Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku min. Chodacki

przesłał panu marszałkowi E. Smigłemu-Rydzowi następujący meldunek:
„Melduję Panu Marszałkowi, że władze, urzędy i społeczeństwo polskie na terytorium Wolnego Miasta, pragnąc dać wyraz swej nierozdzielnej łączności z krajem i jego potrzebami, jak również odczuwając głęboki nakaz chwili, subskrybowały do godz. 12-tej dnia 6 maja 1) Pożyczkę Lotniczą na sumę 333.000 zł, 2) złożyły na F. O. N. 151.065,52 zł, 3) ofiarowały na cele lotnicze a) w obligacjach i papierach wartościowych 17.587 zł, b) złotych monet wartości 2.157,76 zł, c) walut obcych wartości 2.535,06 zł, d) przedmiotów jubilerskich złotych sztuk 10, srebrnych sztuk 5, e) nieobiegowych monet srebrnych sztuk 242. Suma zebrana przekroczyła w ten sposób pół miliona złotych.
(-) Chodacki
Komisarz Generalny R. P. Gdańsk.”

Wywożenie robotników

Praga. (Tel. wł.) W ostatnim czasie wywieziono z terenów protektoratu w Czechach i Morawach do Rzeszy 7.812 robotników, których rozlokowano przeważnie w Bawarii i okolicach hannowerskich. (w)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

W niedzielę, dnia 7 maja 1939 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza i najtroskliwsza matka, teściowa, babka i prababka, ś. p.
z Pokladeckich
Bronisława Paszkowska
w 74 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10. bm. o godz. 16 z domu żałoby na cmentarz OO. Zmartwychwstańców.
W głębokim smutku pogrążeni
dzieci i rodzina.
Poznań, Gen. Chłapowskiego 7,
Gniezno, Bydgoszcz.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

1. DOMY-PARCELE
Ogrodnictwo - Sadownictwo szkółka drzew
65 II klasy ziemi wille, elektrycznością, przy mieście uzdrowiskowym 15.000.— sprzedam — Zamienie na wille, Adamski, Poznań Plac Nowomiejski 6 a. zdg 82 936-7

2. PIENIĄDZ
8 000
poszukuje na pierwszą hipotekę dom średniowieczny. — Wiadomość: Włocławek, „Oredownik”. N 21 522

8.000,—
poszukuje na pierwszą hipotekę dom średniowieczny. Oferty Włocławek, Oredownik. N 21 541

6 000,—
pierwsza hipoteka poszukuje, procent według umowy. Oferty Oredownik. Poznań zdg 83 044

6. OŻENKI
Trzydziestotrzyletni
gotówki 20.000 posłubi pania gotówką nieruchomości. Oferty Oredownik Poznań zdg 77 276

25
letnia kompletna wyprawa poznańska na stałej posadzie. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik Poznań zdg 82 974

Kawaler
38. mechanik. posłubi pannę zdrową, gospodarną bez przeszłości. Oferty możliwe fotografia, która się zwraca Oredownik. Poznań zdg 82 983

7. SPRZEDAŻE
Auto - Rozbiórka
nowo założona firma poleca używane części samochodowe, podwozia, konne ogumione proste osie, opony detki ceny konkurencyjne. Poznań Dabrowskiego 88/85 telefon 88-16. zdg 78 652

Zakład
fryzjerski zaprowadzony od 10 lat sprzedam. Gdynia, Starowiejska nr 26 N 21 879

Zakład
fryzjerski Poznaniu zaprowadzony tanio, nagły wyjazd. Oferty Oredownik, Poznań zdg 83 208

Piekarnię
kolonialną, gościniec, motorowa mleczarnia razem lub oddzielnie sprzedam okazynie. Kasprzycki, poczta Jastrzębowo Wielkopolskie. zdg 83 233

Skład
spożywczy narożnikowy, dobrze prosperujący, mieszkaniem sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 83 102/3

Prasownię
mieszkania, kiosk wyjazd, odstąpię zaraz. Pralna Poznań, Wielkie Garbary 42. zdg 83 131

OGÓLNOPOLSKIE
Czwartek, 11 maja.

6.30 aud. poranne; 11.00 „Koncert Chopina w Paryżu” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych w oprac. Stanisława Wasylewskiego. Wyk. Franc. Lukaszewicz — fort., tekst słowny Kaz. Pluciński (z Poznania); 11.25 muzyka — płyty; 11.30 audycja dla poborowych; 12.03 audycja południowa — z Katowic; 15.00 rozmowa technika z młodzieżą; 15.15 kłopoty i rady; „Szukam letniska” — dialog — z Katowic; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 „Wiejskie spółdzielnie w walce o lepszą przyszłość wsi — pogadanka dla młodzieży licealnej; 16.40 koncert Orkiestry Adama Hermiana — z Krakowa; 17.10 „Holandia na codzień” — pog. z Krakowa; 17.20 zwykła woskowa komórka (pog. z Wilna); 17.30 aria oper. w wyk. Eugeniusza Mossakowskiego; — 18.00 koncert poświęcony twórczości Hugo Alfvena. Transmisja ze Stockholmu (zdjęcie dźwiękowe); 18.30 „Wśród rybaków” — audycja literacko - muzyczna wiersze Jerzego Bandrowskiego i pieśni rybackie — z Torunia; 19.00 koncert popularny. Wykonawcy: mała orkiestra P. R.; Ludmiła Szczeretówna śpiew, Bronisława Makowska harfa, Henryk Bartnikowski, flet; 20.00 audycja dla wsi: „Chłopi na straży dziedzictwa Wielkiego Wodza” — gawęda; 20.15 d. c. koncertu popularnego; 20.35 audycja informacyjna: dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne, sportowe itp.; 21.00 Franciszek Schubert: kwartet smyczkowy d-moll; 21.40 „Smierć Batorego” — fragment z książki Mikłasa Kallaya. Prze-

10. MAJĄTKI
Gospodarstwo
50 mórg pszennej budynki maszyn. 2 konie, 8 bydła, bez długu 12.000 wpłaty 9.000. Szymbala Września, Miłostawska 3. zdg 82 665

12. DO WYNAJĘCIA
Do
wynajęcia od zaraz piekarnia (dwoma piecami, sklep, mieszkanie średniowieczne. Wiadomość Kalisz, Górczońska 7, u gospodarza. N 21 735

22. ZGUBY
Zginęła
książeczka Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi Janiny Bugajskiej. N 21 738

23. ROZMAITE
Mężczyźni!
Moi system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energię” Kraków skrytka 240 nr 10 109-10

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa
Gospośnia
szuka posady zaraz lub 15. 5. majątek prywatnie Poznań — Warszawa.

Wychowawczynie
język polski - niemiecki szuka posady zaraz lub 15. 5. Poznań — Warszawa. M. Grützmacher, Zbąszyń, Pierackiego 15. m. 3. N 21 522

Uczciwa
dziewczyna dobrymi referencjami szuka posady od 15. 5. Oferty Kurier Poznański zdg 82 904-5

„Iskra”
— baterie —
— anody —
Wyrób polski i chrześcijański

PIĘKNA CERA
decyduje o urodzie
używaj...
R. Barcikowski S. A. Poznań

Potrzebne
inteligentne panie — propagandzistki. Stała pensja. Wiadomość Oredownik, Łódź, N 21 739

Fryzjer
potrzebny pomocnik na wodną ondulację ewentl i meskie. Włocławek, Kościuszki 14/16. Fryzjerna. N 21 597

Ekspedientka
branży obuwniczej, pięcioletnia praktyka poszukuje posady za raz. Miejscowość obojętna. Oferty Oredownik, Poznań zdg 83 096

Staly zarobek
u siebie w domu osiągnie się przez sprzedaż i wyrób naszych wyrobów. Lekka czynność, wielki dochód. Dokładne informacje wysyłam bezpłatnie. Skrytka 1, poczta Kucharski pow. Jarocin. zdg 82 867

31. ROZRYWKI
Przepisowe
anteny zbiorowe tanio fachowo
Radioodbiorniki
Telefunken
oraz inne z najnowszej serii już od zł.
115,—
w obrebie Woj. Poznańskiego demonstrujemy własnymi samochodami
RADIOLAVOX
Poznań: Centrala Fr. Ratajczaka 14, telefon 32-15. Oddział Fr. Ratajczaka 15. (Pasaż Apollo). ng 21 152-3

27. WOLNE MIEJSCA
Kołodziej
lub innego rzemieślnika lub przyuczonego zdolnego pracownika, umiejącego pracować samodzielnie, samolnego, uczciwego przyjmie do warsztatu w gospodarstwie rolnym i sadowniczym. Baranowski, Długa Gołszyna (powiat Oborniki). zdg 83 169/70

27. WOLNE MIEJSCA
Kołodziej
lub innego rzemieślnika lub przyuczonego zdolnego pracownika, umiejącego pracować samodzielnie, samolnego, uczciwego przyjmie do warsztatu w gospodarstwie rolnym i sadowniczym. Baranowski, Długa Gołszyna (powiat Oborniki). zdg 83 169/70

programy radiowe

kład z węgierskiego Tibora Csorby: 22.00 muzyka symfoniczna — płyty; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranne; 10.00 piosenka filmowa — płyty; 11.25 płyty z Warszawy; 13.00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13.50 wiadomości z Pomorza; 14.00 lampa pożyteczna — skecz marynarski Urbanowskiego; 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 20.00 „Co jak co” — rozmowa z radiosłuchaczami; 22.00 „Impresjonizm w muzyce” — reportaż muzyczny.

Katowice — 5.30 aud. poranne; 11.25 muzyka z płyt — z Warszawy; 14.00 muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej; 14.50 chwila spokoju; 14.55 wiadomości bieżące i giełda; 18.00 z albumu spikera; 18.25 wiadomości sportowe; 20.00 rozmowa — ze słuchaczem; 20.10 muzyka — płyty; 22.00 przy kominku — audycja słowno-muzyczna.

Kraków — 6.57 aud. poranne; 8.10 płyta za płytą; 8.45 skrzynka dla dzieci wiejskich; 11.25 płyty z Warszawy; 14.00 pieśni majowe z Wiozy Mariackiej; 14.10 muzyka obiadowa — płyty; 14.55 wiadomości gospodarcze; 18.00 z Warszawy; 20.00 lokalne wiadomości sportowe; 20.05 „Dobry wieczór państwu”; 22.00 dokąd jechać w święto? 22.05 „Nie pójdzcie z wami, waszą drogą kłamna” — „Pójdzcie gdzieś indziej! — Lud pójdzcie za mną” — strofy wybrane z „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego — recytacja; 22.20 koncert wieczorny w wyk. orkiestry salonowej Związku Zawodowych Muzyków pod dyr. Stefana Syryłły.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

17.00 Ryga — Koncert mandolinistów. 17.15 Mediolan — Koncert wokalny. Rzym — Muzyka rozrywkowa. 17.30 Sofia — Muzyka popularna. 18.00 Londyn Reg. — Pieśni angielskie. Tallin — Muzyka baletowa. Wiedeń — Koncert orkiestrowy. 18.35 Bruksela fr. — Muzyka jazzowa. 19.10 Poste Parisien — Koncert z płyt; 19.25 Ryga — Wieczór utworów Rachmaninowa. 19.30 Sofia — Koncert orkiestrowy. 19.40 Hilversum II — Muzyka organowa. 20.00 Radio Romania — Utwory Dworzaka. 20.35 Bordeaux — Koncert ork. i sol. 0.45 Londyn Reg. — „Madame Sans Gene” op. Carylla. Sztokholm — Orkiestra wojskowa. 21.00 Hilversum II — Utwory Beethovena, Mediolan — „Wilhelm Tell” op. Rossiniego. 21.30 Kopenhaga — Symfonia nr. 101 „Zegar” Haydna. 22.10 Poste Parisien — Audycja utworów R. Straussa. Rzym — Muzyka rozrywkowa. Bruksela fl. — „Księżniczka czarodziejka” opt. Kalmana. 23.00 Drottwich — Muzyka taneczna. 23.20 Budapeszt — Muzyka cygańska. 23.50 Hilversum II — Muzyka popularna. 24.00 Hilversum I — Koncert rozrywkowy.



Zna się na rzeczy.
Starszy kamerdyner do lokaja: — Stuchaj Józefie, umarł nasz pan i pani chce mieć jego portret. Biegnij zaraz po malarza martwych natur! (M)
(G. Il Settebello, Mediolan).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekastałcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).
Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rokopisza niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztove konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 85.



44) Przystanął, pocałował rękę wyciągniętą spomiędzy festonów nasturej, oplatających sztachety i podniósł na Maniusię zapadłe, bolesne oczy.

— Czy pani mi przebaczy, że niemal o północy lażę tu i niepokoję panią? — zapytał głosem zniżonym prawie do szeptu. — Ale od czasu zamordowania Czernowa my tu niemal co noc patrolujemy z kapitanem Koreniewem. Chocemy się w cieniu tych palm i czuwamy, aby pani nie przytrafiło się coś złego.

Nagle zamilkł i spuścił głowę. Wiedziała, że pomyślał o czarnej limuzynie, o ramionach biało ubranej kobiety, zaplecionych na barkach jej Manusi, męża. Uśmiechnęła się żalownie swoim uroczym, niemal dziecinny uśmiechem i powiedziała cicho.

— Dlaczego pan zamilkł? Czy dlatego, że zamiast sowieckich agentów widział pan co innego? Samochód o zgaszonych reflektorach, białą ubraną kobietę i mego męża?

— Tak — twardo i ostro zabrzmiała odpowiedź Korczaka. — I od tej nocy, kiedy zobaczyłem tę — pani mi wybaczy? — „idyllę”, czuwał tu sam. Wolę, aby nikt nic nie wiedział i nie widział, prócz mnie.

Zawahał się i mówił powoli, ostrożnie, jak gdyby bał się sprawić Maniusi ból:

— Bo ten samochód zawsze tu wraca. Wraca po raz drugi wtedy, kiedy w oknach pogasty już wszystkie światła. I zazajona w nim kobieta czeka na coś. A raczej czyha, proszę pani. Może na głosny płacz, może na atak buntu, na jedną z tych strasznych, nocnych scen, po których chwyciny kobiety cię wybiega z domu rozpacz, upokorzenia i krzywdy, aby nigdy nie wrócić?

Manusia pochyliła głowę nad Korczakiem swoją białą, oblaną blaskiem księżycą twarz i potrząsnęła głową.

— To nie jest dom rozpachy, upokorzenia i krzywdy — zaprzeczyła spokojnie. — To jest dom, w którym było zimno. Serce zamieniło się w kawałek lodu z mrozu, pustki i tęsknoty.

Spojrzał na nią z nieśmiałością, przesywającą litością i dokończył:

— I to nie jest dom, w którym „dłoń znana, dłoń bardzo kochana poda mi, jak swe serce, ciepłe polskie słowo”... — Ciepłe, polskie słowo — powtórzyła szeptem ze szpatynicznymi na sztachetach zacisniętymi rękami.

Podniosła na Korczaka zdruzgotane, rozdzierające spojrzenie i dopowiedziała bezdźwięcznie:

— Człowiek zblakany, zgubiony w tej straszliwej obczyźnie dalby czasem życie za takie jedno ciepłe, polskie słowo. I na próżno czeka na nie latami, aby serce odtajało i przestało boleć...

Zbliżył się i oparł czoło o drobna, zacisniętą na słupku sztachet rączkę.

— Odtaje i przestanie boleć — mówił ledwie dosłyszalnie. — Moje serce także odtajało i przestało boleć w tanto wielkanocne popołudnie, kiedy mi pani swoją małą rączką podała polskie, ciepłe słowo.

Pogłaskała go po głowie wtulonej w gąszcz nasturej i westchnęła cichutko:

— Okropnie jesteście biedni oboje, proszę pana. A tam w Polsce już na pewno akacje kwitną...

Jej zdławiony głos zalał się. Podniosła oczy w stronę, gdzie było najwięcej gwiazd na niebie błękitnym, jak w dzień, w stronę, w którą odpływały okręty do Europy. Za tą ulwą gwiazd, w tej szafirowej oddali była przecież Polska, wiec po cóż rozpaczać i bać się życia?

Spojrzała na pusty, wysoko pod ramieniem zwinięty rękaw Korczaka, na jego jasne, lekko wijące się włosy i znów, jak matka pogłaskała tę głowę samotną, zbolałą i pokrzywdzoną.

— Trzeba wrócić do Polski, proszę

pana. Nie zaraz — uspokoiła go, bo drgnął, jak dotknięty rozpalonym żelazem. — Naturalnie, że nie zaraz. Wtedy, kiedy serce odtaje, przestanie boleć, przebaczy i zapomni.

Podniósł głowę i rzucił szyderczo: — Cóż tam Polsce po takim ludzkim lachmanie, po takim śmiesznym, polamanym i wyrzucenym na śmietnik pajacu?

Uśmiechnęła się do niego swoim la-

się nagle twarzą dojrzałej kobiety, która zna ciemną rozpacz samotności, trujący smak krzywdy, palące lzy upokorzenia.

Zaśmiała się niemal głośno ostrym, niedobrym śmiechem i przerwała:

— I ta kobieta powie swemu towarzyszowi z szatańskim tryumfem: Patrz, szaleńcze! Oto przyjaciel tej twojej warszawskiej maszyny wyskoczył od niej przez parkan o pierwszej w nocy... Patrz, ślepcze, który wierzyłeś niez-



„niemal co noc patrolujemy”

godnym, cierpliwym uśmiechem. I aby go pocieszyć, aby nie był tak okropnie samotny ze swoim pustym rękawem, z pokaleczonym i zdeptanym sercem, powiedziała na przekór swojej dumie, lekko wruszając ramionami:

— Och, to są słowa. Ja także jestem czymś w rodzaju polamanej, niepotrzebnej i wyrzuczonej na śmietnik lalki, a jednak —

— A jednak jest w pani jeszcze tyle dobroci, słodyczy i miłosierdzia, że dodaje pani odwagi polamanemu pajacowi — odpowiedział jej z tym samym łagodnym i nieskończenie smutnym uśmiechem.

Nagle spojrzął na zegarek, obejrzał się niespokojnie po pustej ulicy i szepnął:

— Właściwie popelnilem szaleństwo, podchodząc do pani, prawda? Przecież lada chwila może nadjechać ten samochód. I ta kobieta —

Twarz Manusi zmieniła się, straciła swój żalony, dziecinny wdzięk i stała

chwianie w jej wierność! I może doda, zapominając, że obejmują ją ramiona cudzego męża: Cóż to za podle wiarolomstwo!

Korczak ucałował obie ręce Manusi, spojrzal przeciągle na jej oblaną blaskiem księżycą, niemal przezroczystą twarzyczkę i odchodząc, szepnął, jak dziecku, które może boi się zostać samo:

— Ja tu jestem niedaleko, proszę pani i czuwam. Może stanie się coś takiego, że będę potrzebny? Proszę pamiętać, że jestem blisko, dobrze?

— Dziękuję...

Wychyliła się na ulicę z uczuciem strachu, że znów zostanie sama z tą widmowo białą, cichą, jak grób nocą i z tym głuchym bólem w sercu, które na krótko odtajało, napelnilo się smutną słodyczą i ciepłem „polskiego słowa”.

— Dziękuję — powtórzyła z wdzięcznością, choć już jej nie mógł usłyszeć i patrzyła na szczipłą sylwetkę z pustym, wysoko zwiniętym rękawem, tak długo, aż ją wchłonął mrok bocznej ulicy.

ROZMOWA MANUSI Z JANKIEM

Zaświeciła w jadalni lampę i oparta o stół (przez przyzwyczajenie nabyte w ciągu lat nakryty na dwie osoby), zapatrzyła się bezmyślnie w gorące, pomarańczowe światło.

Wiedziała, że musi uczynić coś bardzo ważnego i nie mogła sobie przypomnieć, jaki gest ma wykonać, aby ta ważna rzecz się stała. Już od rana doznawała uczucia, że ma w czasie próżni, w której niekiedy powstaje zamiast myśli zamglony, niewyraźny obraz. Ogarnął ją lęk, że nie przypomni sobie owej bardzo, bardzo ważnej choć pozornie błażej czynności. I nagle skądś, z daleka doszedł stłumiony głos samochodowej trąbki. Już wiedziała, już sobie przypomniła.

— Nie gasić lampy — pomyślała przytomnie.

Wyszła do ogródka przez otwarte, oszklone drzwi i usiadła pod figowym drzewem na tym samym miejscu, gdzie dwa lata temu Staś Brzeski czekał na obiad. Pomyślała o jego wczorajszej kartce, o niespokojnym, pełnym przyjacielskiej troski zapytaniu, dlaczego jej ostatni list był taki krótki i smutny.

— Muszę mu napisać prawdę — postanowiła ze straszliwym, tępym zmęczeniu.

Zamknęła oczy i przypomniała sobie Uśmiechnęła się do niego swoim łaskawym baronowej Stoegerl do matki Tamary rzucone ze śmiechem podobnym do placzu w pijanym, nocnym zgiełku „Pavillon bleu”: „Trzeba tylko pomyśleć, że wszystko co przeżywasz, tylko ci się śni i zaraz życie przestaje być straszne”. Może więc i jej, Manusi, tylko się śni ta przeraźliwie jasna noc afrykańska, samochód o zgaszonych reflektorach z siedzącą przy kierownicy białą ubraną kobietą i ten mężczyzna stojący na stopniu i opleciony, jak węzami, ramionami, które go nie chcą puścić?

I może tylko postacią ze snu jest Tamara? Ta srebrna dziewczeczka, tańcząca w luksusowej nocnej spelunce Stambułu? Ta smutna i piękna, roziskrzona tęczą brylantów żona milionera, obwożąc po świecie swoją śmiertelną tęsknotę? Ta smagła od słońca i pijana szczęściem żona porucznika Legii Cudzoziemskiej w saharjskim forcie wsluchana przez lzy w balalajki i chóralny śpiew ludzi swego kraju? I ta czujnie i boleśnie czekająca nawołanie o ratunek matka pokrzywdzonych, głodnych i bezdomnych, której obraz, jako wizerunek świętej przyswieca tysiącom

wielbiących serc? I może jej się tylko przysnił bezręki, blady Korczak z czołem wtulonym w wijące się dokoła sztachet nasturcje, podający jej, „jak swe serce ciepłe, polskie słowo”?

Od wielu już nocy zasypiała na krótko dopiero nad ranem i chwilami ogarniała ją podobne do omdlenia drętwie znużenie. Gdyby można było zgasić w mózgu, jak w aparacie radiowym to małe, czerwone światełko świadomości, zapomnieć o wszystkim i zasnąć czarnym, słodkim snem... I obudzić się, jak dawno, dawno przed laty o pół do siódmej rano i przez szeroko otwarte okno panieńskiego pokoiku na piątym piętrze zobaczyć ze śmiechem i płaczem niewysłowionej ulgi wyzłoczone słońcem dachy Warszawy i szarą i niebieską, wolno płynącą Wisłę... Przeżegnać się: „Bóg wiara, sen mara”, pobiec do biura i na uboczu, w zgiełku spiesznie stukających remingtonów opowiedzieć w tajemnicy Stasiowi Brzeskiemu ten niemądry, ciężki, jak zmora sen...

Wieżowy zegar wybił pierwszą po północy, powiał lekki wiatr od morza, cichutko zaszemrały liście, mocniej zapachniały nasturcje.

Nagle ręce Manusi zlodowaciały. Śliski i stłumiony szelest powoli zbliżającego się samochodu wydał się nieznośnym, rozsadzającym czaszkę łoskotem. I Manusi zdawało się, że ktoś pochylił się nad nią i zaszeptał prędko i szyderczo:

— Już zobaczyli światło. Chude, drapieżne ręce o farbowanych na czerwono paznokciach zahamowały nagle motor. „Ona nie śpi” — syknął na pewno głos pełen nienawiści, a może i nadziei. Mężczyzna spuścił głowę i milczy. Może zobaczył park Łazienkowski i z dziecinna ufnością wpatrzony w niego oczy młodzietkiej, polskiej dziewczyny?

— A może, jak co noc ta kobieta podwiezie go pod sam dom i zechce abym widział jej ramiona i te jej pocałunki? — pomyślała siedząc nieruchomo z zamkniętymi powiekami, z odrzuconą na poręcz fotelu głową.

Nie było w niej ani gniewu, ani buntu tylko palący wstyd za kobietę, rzucającą się na cudzego męża, jak na łup i za mężczyzną, który dla uścisku tych ramion przekreśla siedem lat cichego i czystego życia we dwoje i tak łatwo odrzuca krzywdzone, niezrozumiane, a wernie mu oddane serce. „Janek?” Janek umarł. Ten prawdziwy, dawny Janek nie zgodziłby się nigdy na śmieszna i niemęską rolę upolowanej zwierzyny.

I może dlatego nie czuła się zdradzoną i oszukana, bo zdawało jej się, że prawdziwy „Janek” umarł.

Kiedy usłyszała ciche, skradające się kroki tuż za sztachetami, wstała spokojnie i wyrzała na ulicę.

Kapitan Dupont nadchodził i nagle przystanął. Zobaczył Manusię i zneruchomiał. Stał tak blisko, że mogła musnąć ręką jego twarz zmienioną przeżyciami ostatnich tygodni. W świetle lampy płonącej w jadalni dojrzała niespokojny błysk jego oczu, krótkie ostre spojrzenie, rzucone przez ramię tam, skąd dochodził warkot samochodu.

W tym spojrzeniu było coś bezradnego, był lęk i męcząca niepewność, tak niezwykła na chłodnych i opanowanych rysach kapitana. I Manusi nagle zrobiło go się strasznie żal. Zobaczyła muchę omotaną siecią pająka, którą parę dni temu uratowała, rozdzierając pajęczynę. I miękki, jak akord harfy głos Tamary powiedział słowami jej ostatniego listu: „Pożeraczki i pajęczynce”.

Już otworzyła usta, aby go ostrzec, aby mu szepnąć: „Ratuj się”... Ale przypomniała sobie ten bezwstydnny list, projekty poślubne i z bólem pomyślała że już zapóźno.

Zaniepokojony, a może zdumiony jej milczeniem, podniósł głowę i spojrzal na nią niepewnie, jak gdyby pytał:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mistrz nurków i mistrz szpiegów

Genialny szpieg angielski z zatopionych łodzi podwodnych wydobywał tajemnice admiralicji niemieckiej

W ostatnich latach wojny światowej admiralicja brytyjska odniosła szereg sukcesów, które postawiły kierownictwo marynarki niemieckiej

wobec nierozwiązanej zagadki.

Krażownicy angielskie umiejętnie obchodzili miny, zakładane przez niemieckie łodzie podwodne, podczas gdy te ostatnie, płynąc tu i ówdzie z poufną misją, gnieły w otchłani morskiej; sztab angielskiej floty wojennej wiedział zawczasu o wszystkich posunięciach niemieckich sił morskich.

Coraz częściej zmieniali Niemcy swe tajne szyfry,

a mimo to admiralicja brytyjska posiadała źródła informacyjne, których zwykli szpiedzy nigdy nie potrafiliby uzyskać.

Jak się okazało, człowiekiem, który dostarczał Anglii tych cennych informacji, był istotnie niezwykły szpieg. Niedawno dopiero szeroka opinia angielska dowiedziała się, że był to E. C. Miller, dawny instruktor szkoły wojennej w Whale Island,

mistrz nurków i mistrz szpiegów.

W drugim roku wojny zwrócił się on do swych przełożonych władz o zezwolenie na podjęcie się misji specjalnej. Uzyskawszy je Miller tego samego dnia udał się na wybrzeże Kentu i zanurzył się na 60 m głębokości, gdzie na kilka dni wcześniej zatopiona została niemiecka łódź podwodna.

Nurek przeniknął poprzez luki do łodzi, rozejrzał się w niej dokładnie, a następnie dostał się do kabiny oficerskiej, w której znajdowała się żelazna kasetka, z bardzo cenną zawartością: był to najnowszy szyfr marynarki niemieckiej.

W kilka godzin później admiralicja brytyjska była już poinformowana o planowanym ataku floty niemieckiej i mogła przedsięwziąć odpowiednie środki. Po upływie dalszych czterech dni Miller złożył wizytę w innej zatopionej łodzi niemieckiej, wydobywając na powierzchnię dwa tajne szyfry.

Ogółem do końca wojny światowej Miller dokonał 5-ciu zanurzeń,

z których jedno aż do głębokości 110 metrów. Pracował przy tym w takim tempie, że pewnego razu znalazł się w łodzi podwodnej w kilka godzin po jej zatopieniu.

W wypadkach, gdy luki, przez które dostawał się nurek do wnętrza okazały się zbyt ciasne, Miller wysadzał jedną ze ścian, torując sobie w ten sposób drogę.

Nie było wypadku, w którym by podróż Millera na dno morskie okazała się bezcelowa. Niemcy szybko zmieniali swe szyfry, lecz

genialny szpieg pracował jeszcze szybciej.

Wykonywana przez Millera praca wymagała nie tylko wytrzymałości organizmu, zręczności i szczęścia, lecz przede wszystkim stalowych nerwów.

W zatopionych łodziach

znajdowały się trupy załogi

i nurek musiał torować sobie drogę do ka-

bin oficerskich poprzez ciała zabitych. Oczom jego przedstawiały się widoki, których póki żyć będzie nie potrafi zapomnieć. Olbrzymie kraby, homary, ryby i węgorze tuczyły się trupami marynarzy i nurek musiał je odganiać, ażeby dopiąć swego celu.

Pewnego razu opuścił się na łódź, której załoga popełniła samobójstwo

w obawie przed uduszeniem z braku powietrza. Nurek zebrał wszystkie listy pożegnalne, które po skończonej wojnie rozestano rodzinom tragicznie zmarłych.

Po zawarciu pokoju Miller nie porzucił swego zawodu i brał udział w podniesieniu zatopionego statku „Laurentic”, mającego na swym pokładzie skarb wartości 4 milionów funtów.

Wstrząsające przeżycia pod gradem bomb

Fragmenty z dzienniczka misjonarki w Chinach

Pewna misjonarka czynna w misji Sinyanchow spisywała w dzienniczku swoje wrażenia i spostrzeżenia podczas walk o miasto Sinyanchow. Oto kilka wyjątków:

„Wśród uchodźców najwięcej ucierpiałych dzieci. Cholera pochłonęła wielką ilość ofiar. Trzeba było dużo pracować w więzieniach, w obozach koncentracyjnych a nade wszystko w szpitalach. Umierających należało przygotować do chrztu św., opieką otoczyć niemowlęta, które w stanie opłakanym matki przyniosły, zbierać na drogach żołnierzy i osoby cywilne, które wskutek ran nawet przychołgać się nie mogły do szpitala.

Dnia 21 lipca 1938 zaczęły się naloty japońskich bombowców. Z braku miejsca umieszczano się rannych w korytarzach, w poczekalniach a nawet w salach operacyjnych. Wieczorem tegoż dnia mieliśmy 250 bardzo ciężko rannych, u których trzeba było dokonać amputacji. Bezustannie dokonywały się rozdzierające serce sceny: 10-letni chłopczyk przyszedł do swego ojca i znajduje go na marach; godzinę przed tym matkę jego bomba rozszarpała w strzępy...

Naloty następnych dni nie wyrządziły już tyle szkód, ponieważ większa część ludności spędzała dzień na okolicznych polach i tylko na noc wracała do miasta.

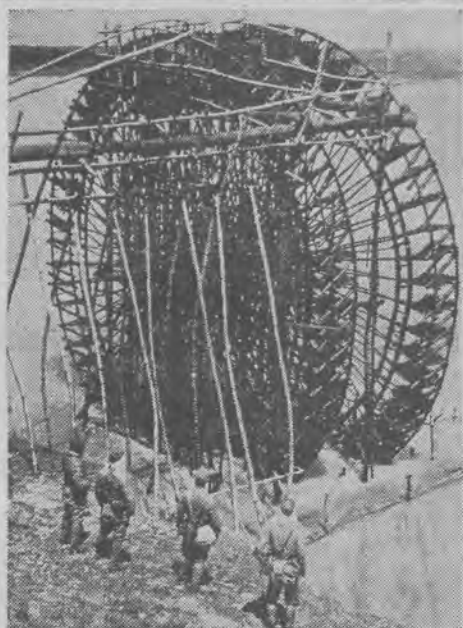
Dnia 22 września 1938 roku szpital, szkoła i klasztor doznały poważnych uszkodzeń wskutek bombardowania. Jak wytłumaczyć, że tylko czterech uchodźców znalazło śmierć? W kaplicy tylko tabernakulum i obraz Matki Boskiej Nieust. Pomocy pozostały nieuszkodzone. Jedną z sióstr, która modliła się w kaplicy podczas bombardowania, została wskutek eksplozji powalona na ziemię, wyszła jednak cała z opresji. Od września począwszy musieliśmy za przykładem Chińczyków w ciągu dnia szukać schronienia na pobliskich wzgórzach. Najśw. Sakrament został przeniesiony do piwnicy, — gdzie też co dzień rychłym rankiem przyjmowaliśmy komunikę św.

Podczas podróży do sąsiedniej misji

Murzyni emigrują z Ameryki

Wśród murzynów amerykańskich można od dłuższego czasu zaobserwować ciekawy ruch. Bogatsi z wśród nich emigrują ze Stanów Zjednoczonych i wracają do ojczyzny swych przodków — Afryki. Większość emigrantów murzyńskich wybiera jako miejsce osiedlenia Afrykę południową, zwłaszcza okolice Kapsztatu.

Chumatien, położonej na północy od Sinyanchow, cierpienia nasze nie skończyły się. Często trzeba było opuszczać pociąg, by przed bombami japońskimi szukać schronienia w polu, gdyż na Chumatien także odbywały się naloty bombowców. Wreszcie 13 października Japończycy zajęli Sinyanchow. Do ostatniej chwili pozostał w misji ksiądz i brat zakonny. Kiedy wrócili, misja była całkowicie spłądowana. (P. D. R. W.)



OLBRZYMI MLYN WODNY na wyspie Hainan w Chinach, którą niedawno zajęły wojska japońskie



PROPAGANDA OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ W LONDYNIE

Olbrzymich rozmiarów afisze, rozwieszane na gmachach publicznych, wzywają mieszkańców Londynu do wstępowania w szeregi organizacji obrony przeciwlotniczej

NASZA NOWELKA

ZEMSTA

Władysław siedział w wygodnym fotelu, śledząc apatycznym wzrokiem ślimaczy ruch wskazówek zegara. Obok niego wsparta na niskim szeszelongu spoczywała piękna, czarnowłosa kobieta. Patrzyła w matową szybę drzwi, prowadzących na werandę ogrodu. Nudziło jej się.

W pokoju było cicho, duszno i sennie. Poza oknem, w ogrodzie również panowała cisza. Nie było tam nikogo, drzewa zaś stały poważnie, nie trącane najmniejszym nawet powiewem wiatru, zwieszając bezszelennie przygarbione konary.

Władysław zapalił papierosa i patrzył na wijący się dym. Wskazówka zegara powoli, niechętnie wspinała się ku górze.

— Słuchaj, Natasza — zagadnął raptem, zwracając do pięknej kobiety — opowiedz mi coś, zanim pójdę do klubu. Dawnie miałaś ten miły wyczaj. Opowiadałaś mi mnóstwo zajmujących historii. Zwłaszcza o twoim pierwszym narzeczonym, który służył we flocie. Ten człowiek mnie zawsze interesował. Myślę, że i teraz, gdybyś zechciała, mogłabyś przypomnieć coś, czego jeszcze nie słyszałem. Właśnie przypominał mi się teraz o nim, gdyż od kilku dni, kiedy wieczorem wychodzę z domu, spotykam na ulicy mężczyznę, który zdaje się mnie szpiegować, a który zupełnie mi przypomina fotografie, jaką mi ongiś pokazywałaś.

Kobieta poruszyła się nerwowo na szeszelongu. Potrząsnęła przecząco głową:

— Nie! To nie może być on. On już na pewno nie żyje...

Zapatrzyła się znowu w ogród i mówiła dalej.

— Mieszkaliśmy w sąsiedztwie i znaliśmy się z Michałem od dziecka. Pamiętam doskonale dzień, w którym umarła mu matka — miał już chyba wtedy szesna-

ście lat... Po pogrzebie przyszedł do nas zrozpaczony i smutny. Nie wyobrażasz sobie, jak wyglądał okropnie. Oczy czerwone, zapuchnięte od płaczu... Włosy rozkopane, w nieładzie... Byłam od niego dwa lata starsza i już wtedy wiedziałam, że mnie kocha. Uciekłam do drugiego pokoju i śmiałam się, śmiałam do rozpuku...

Wieczorem poszedł na cmentarz i nie wrócił na noc do domu. Stroskany ojciec szukał go wraz ze służącą po całym mieście — oczywiście bez skutku.

Nad ranem dopiero znaleźli go, jak leżał skostniały w śniegu, obok grobu matki i podobno już ledwo dychał. Zabrali go do domu. Gdy odzyskał przytomność, robił ojcu wyrzuty, że przez niego zламаł przysięgę, gdyż poto poszedł na cmentarz, aby już z niego nie wrócić. A oni mu przeszkodzili. Mówił, że ich nienawidzi.

Kiedy po kilku dniach przyszedł znowu do mnie, ujął mnie za rękę i powiedział bardzo nieśmiało, że mnie kocha. Potem mówił, że teraz oprócz mnie nie ma nikogo na świecie, że pobierzemy się wkrótce itd. Jednym słowem, wyszeptał mi całe mnóstwo najrozmaitszych bzdur miłosnych. Ja słuchałam i chociaż śmiałam się z niego w duszy, to jednak strasznie byłam ciekawa, co z tego wyniknie.

W ten właśnie wieczór oświadczył się matce o moją rękę i został przyjęty. Matka moja — jak ci wiadomo, zwykła, biedna praczka — była z tego bardzo rada. Michał jej się podobał, a w dodatku był przecież bardzo bogaty — a przy tym jedynak.

On pewny był, że go kocham i nawet nie pytał mnie o to. Znaliśmy się przecież od dzieci...

Razu jednego kazał mi przyrzec, że będę tylko jego i nigdy w życiu go nie zawiodę. Oczywiście przyrzekał solennie... Nudziło mi się, a chciałam jak najprędzej wejść do wytwornego domu, który znałam tylko z opowiadania. Zobaczyć minę dostojnego papy, który, jak sądzę, szalałby z rozpaczy, że jego jedyny syn — który akurat skończył gimnazjum i wstąpił do

Szkoły Morskiej — żeni się z biedną dziewczyną i to córką praczki... Ha! ha! ha!...

Śmiała się długo, szczerze, serdecznie. Kaskady jej dzwięcznego perlistego śmiechu obijały się o gobelinowe ściany buduaru, ginęły w cienistej alejce ogrodu.

Za oknem poruszył się jakiś ciemny kształt, ale kobieta ani słuchający nie zauważyli tego. Ona mówiła znowu dalej:

— Lecz stało się zupełnie inaczej. Poznałam ciebie i zapomniałam zupełnie o Michał. Śmiałam się z niego i z jego ku mnie miłości. Wszak ty byłeś o wiele, wiele bogatszy od niego...

Jednego dnia przyszedł do mnie niespodzianie — gdy czekałam na ciebie — i zaraz na wstępie zapytał, kto jest ten pan, z którym kilka razy widział mnie z okna swego pokoju. Nie odpowiedziałam weale. Wtedy uniósł się i żądał wytłumaczenia. Impertyent! Wyśmiałam go bezlitośnie i pokazałam drzwi...

Odszedł, ale przedtem przysięgł mi zemstę. Powiedział, że ja go zraniam najboleśniej. Ze tego nie przeżyje. Jego dzikie, palające oczy mówiły, że nie kłamie. — Zresztą on nie umiał kłamać i coraz postanowił, tego zawsze musiał dokonać... Już cztery lata minęły od tej chwili, kiedy odszedł i, jak dotąd, nic mi się nie stało złego. Dlatego pewna jestem, że nie żyje...

— Nie masz powodu do tak zupełnej pewności — powiedział Władysław z powątpiewaniem. — Ale swoją drogą, ty byłaś zbyt okrutną dla tego chłopca...

— Ech! nudny jesteś! — przerwała mu wzgardliwie kobieta. Idź sobie już do klubu, chcę zostać sama...

Władysław wstał i podszedł ku drzwiom.

— Do widzenia, Natasza! Wróć, jak zwykle.

Władysław szedł przez ogród zamyślony. Na zakręcie alejki zetknął się z mężczyzną, znanym mu już z widzenia. Jego — mość ów, ubrany w strój oficera marynarki, patrzył nań takim dziwnym, świdrują-

cym na wylot wzrokiem, że Władysławowi zrobiło się nie dobrze. Bezwiednie wyciągnął do niego rękę na powitanie.

— Pan mnie zna? — zdziwił się marynarz.

— Zdaje mi się, że tak — wyszeptał życzliwie.

— Nie, to niemożliwe — ja pana widywałem często, ale pan... Zresztą, jeśli pan pierwszy wyciągnął rękę to... to... chciałbym wyjaśnić pewną straszną sprawę... tak, straszną...

— Słucham pana — powiedział Władysław miękko.

— Widzi pan, ja jestem Michał — ten właśnie Michał, o którym pan wie... I ja nie zapomniałem ani o niej, ani o zemście, którą przysięgłem... Pan wie przecież wszystko — nie będę tłumaczył... Wcześniej nie mogłem... Odbywałem służbę, potem rejs na statku szkolnym dokoła świata, znowu służba i wreszcie zastużony awans i... urlop... Więc przyjechałem. Chciałem ją zranić najboleśniej i... zabić pana... Tak, nie ukrywam tego, pan sprzątnął mi szczęście sprzed nosa i sądziłem, że ona pana kocha... W tym celu czatowałem tu w ogrodzie na pana o szóstej... wiedziałem, że pan codziennie tędy przechodzi... Czekając. Pan nie wychodził. Podszedłem pod okno i słyszałem wszystko to, co ona i to, co pan...

Dobrze się stało... Byłbym wyrządził krzywdę panu — tylko panu... Jej by nie dosięgła — bo to kobieta bez serca — ona nikogo nie kocha... nawet pana...

Teraz już nie myślę o tym — cała ogromna, tyloletnia miłość uleciała bez śladu. W chwili gdy słuchałem jej opowiadania, dokonała się we mnie wielka przemiana... Jej głosny, perlisty śmiech, szczydzący z mojego uczucia, wyleczył mnie zupełnie... Zrozumiałem, że nie warto się mścić, bo nie ma za co...

— Tak, nie warto! — odpowiedział jak echo Władysław.

Ręce ich złączyły się w pożegnalnym uścisku.

KRZYSZTOF BERNARD CABAN